

WIADOMOŚCI ARCHIDYCECZYALNE WARSZAWSKIE

Miesięcznik Duchowieństwa Archidiecezji Warszawskiej.

Przedpłata roczna 3 ruble : :
Cena pojedynczego zeszytu 30 kop.

Ogłoszenia na 1. str. przed tekstem
w stosunku 10 rb. za stronicę, na
okładce 8 rb.

Rękopisów, przysyłanych do druku, Redakcja nie zwraca.

Adres Redakcji: Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 52.

W sprawach prenumeraty i innych
administracyjnych adres: W-ny Ksiądz
Jan Podbielski, Miodowa 13.

Zeszyty zamienne i egzemplarze recen-
zyjne należy nadsyłać pod adresem Re-
daktora Krakowskie-Przedmieście 52.

TREŚĆ ZESZYTU III-go.

Biskupi polscy do ludu polskiego, str. 65.
Małe Muzeum biblijne, str. 71.
Morze Martwe, str. 74.

Materyały i przyczynki do dziejów Archidiecezji:

Kościół N. M. P. na N. Mieście w Warszawie, str. 81.

Akta Stolicy Apostolskiej, str. 78.

Z Kuryi Metropolitalnej:

Odpowiedź na depeszę, wysłaną przez Konferencję bisku-
pów, str. 89. Nominacje katechetów i katechetek w szkołach
początkowych, str. 90. Rekolekcyje parafialne, str. 93.

Kronika miejscowa:

Imieniny Arcypasterza i Ks. Biskupa-Sufragana, str. 94.
Z Wizytacyi Arcypasterskiej w 1916 r., str. 94. Sprawozdanie
Stow. Robotników Chrześc. w Zgierzu, str. 97. Kaplica w Ma-
rymoncie, str. 98. Zmarli kapłani, str. 98.

Bibliografia, str. 99.

Nowe książki (na okładce).



18 — SKŁAD WIN — 74

J. LIJEWSKI i S^{ka}



w Warszawie, Krak. Przedm.
№ 8, wprost kościoła Św. Krzyża.

W. r. 1883

mianowani przez Konsystorz Jeneralny
Archidiecezyi Warszawskiej przysięgli-
mi dostawcami win do ofiary Mszy Ś-tej.

Polecają uznane od lat wielu wina mszalne:

Węgierskie, Francuskie i Krymskie.

Wybór win Węgierskich, odstątych na beczki
z ostatnich lat 10, podług specjalnego cennika.

Wina Węgierskie i Francuskie wysyłamy także
w baryłkach, zawartości nie mniej 3 garncy

Ekspedycya za zaliczeniem do wszystkich stacyi kolei żelaznych w Królestwie i Cesarstwie.

UWAGA: Celem zapobieżenia licznyemu naśladownictwu win
naszych mszalnych, prosimy o baczne zwracanie uwagi na znajdujące się
na każdej butelce winietki firmowe, których odbitkę przy ogłoszeniu
podajemy.

Egz. od 1835 roku.

Medale i Dyplomy.

Gotowe Ubiory Kościelne

i WSZELKIE APARATY

POLECAJĄ

T. STRAKACZ i SYN

Warszawa, Kapucyńska 1.

PIERWSZORZĘDNA PRACOWNIA

ARTYSTYCZNYCH HAFTÓW KOŚCIELNYCH.

CHORĄGWIE i SZTANDARY KOŚCIELNE i KORPORACYJNE

NA ZAMÓWIENIE.

Wykonanie solidne.

Ceny umiarkowane.

Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie.

Miesięcznik Duchowieństwa Archidiecezyi Warszawskiej.

Przedpłata roczna 3 ruble : :

Cena pojedynczego zeszytu 30 kop.

Ogłoszenia na 1 str. przed tekstem
w stosunku 10 rb. za stronę, na
okładce 8 rb.

Rękopisów, przysyłanych do druku, Redakcyja nie zwraca.

Adres Redakcyi: Warszawa, Krakowskie Przedmieście 52.

W sprawach prenumeraty i innych
administracyjnych adres: W-ny Ksiądz
Jan Podbielski, Miodowa 13.

Zeszyty zamienne i egzemplarze recen-
zyjne należy nadsyłać pod adresem Re-
daktora Krakowskie Przedmieście 52.

Biskupi polscy do ludu polskiego.

Ciężki i niesłychany prawie w dziejach spadł na ziemię naszą dopust Boży: pustoszy nas i miecz i głód i mór. Niebo, które nad tobą jest, ludu Polski, zdało się być miedzianem od łuny pożarów, a ziemia, którą deptasz, żelazną od nadmiaru pocisków i uzbrojeń.

I sprawdzają się słowa Zbawiciela, Ojczyzna nasza, przyszły na ciebie dni i otoczyli cię wałem i oblegli i ścisnęli cię zewsząd i na ziemię obalili i syny twe, które w tobie są, i nie zostawili kamienia na kamieniu po wielu miejscach twoich.

I rozproszyły się owce nasze, na wsze strony się rozproszyły. Trawią dni w niepokoju i w tęsknocie za swą chatą spaloną, za swą rolą skopaną, za swym kościołem zniszczonym. Wyczekują z upragnieniem chwili, gdy im słońce pomyślności Bożej zaświeci i jak te ptaki wędrowne na wiosnę, wróci lud polski do ziemi polskiej, bo zagony polskie płaczą, że ich nie obrabia ręka polskiego ludu.

I zaprawdę, najnieszczęśliwsze są te tysiączne rzesze, porwane ze swego gniazda, skazane na tułactwo, na głód, na nędzę, na poniewierkę, znaczące licznymi mogiłami, a pono najliczniejszymi mogiłkami dzieci, swój pochód bolesny po obcej ziemi, swe przy-musowe wygnanie.

Ach! bez łez o tem wspomnieć nie można, a jako Chrystus płakał nad Jerozolimą, tak płacze nad nami Chrystusowy Namiestnik, Ojciec Chrześcijaństwa, Benedykt XV. Wraz z całym Kościołem Katolickim płacze, a mówi: „gdybyś i ty poznała, o Polsko, i w ten dzień twój, co jest ku pokojowi twemu“...

Ludu polski, w Bogu ufność nasza. Wierzysz w Boga, ufaj Bogu Samemu, On cię nie opuści, ani zapomni o tobie. Wierz i ufaj Bogu, że ci doczesnych nie poskąpi pomocy, gdy niebieskich i Bożych łask użyzca w świętej Wierze Katolickiej. Bóg jest

ratunkiem twoim jedynym, Bóg otrze łzę z oczu twoich; a im większe niebezpieczeństwo ci zagraża, im większą odczuwasz nędzę, tem bliżej ciebie Bóg, tem obfitszej doznasz pociechy. On rzekł przez Proroka: „Izali może zapomnieć niewiasta niemowlęcia swego, aby nie zlitowała się nad synem żywota swego? a choćby ona zapomniała, wszakże ja nie zapomnę nigdy“¹⁾.

Boże dobrośliwy, Panie miłosierny i łaskawy, cierpliwy i mnogiej litości, w Tobie nadzieję mamy, Ty jesteś obrońcą naszym i ucieczką naszą w dzień utrapienia naszego. Bóg mój! Miłosierdzie moje!

* * *

Błogosławiony zaprawdę lud, który ufa w Panu i będzie Pan ufaniem jego. Przystąpcieź tedy z ufnością do stolicy łaski, abyście otrzymali miłosierdzie i łaskę znaleźli ku pogodnemu ratunkowi. Proście Boga ustawicznie. Co rano i w wieczór gorące modły wasze w pacierzu codziennym po domach i po świątyniach niech się wzbijają do nieba. Módlcie się za siebie i za swoich, za wszystkich, co cierpią i płaczą i za tych, co za was się modlą i wam z pomocą przychodzą.

My Biskupi polscy z pociechą serca widzimy, że pomimo niedostatku zabiegacie o to, aby chwała Boża nie ustawała. Wśród ruin i gruzów wznosicie kaplice, pamiętacie o proboszczach waszych, którzy, wspólnem związani nieszczęściem, z wami się smucili, z wami wytrwali: pasterze z ludem, a lud z pasterzami.

Z ufnością i z wiarą bierzcie się do pracy. Pracujcie składnie i zgodnie z całym dowierzaniem dla swoich i okażcie, że się umiecie rządzić i o swej przyszłości stanowić.

Do pracy tedy, Ludu polski, aby o ile można i jak można obsiać rolę żywicielkę, uchronić dobytek, przetrzymać ciężkie czasy, uratować ziemię.

Znane jest powszechnie przywiązanie wasze do roli, wasza wytrwałość, wasza zapobiegliwość. One sprawią, że pomimo wszelkich ciosów, które na was spadły, przy pomocy Bożej i błogosławieństwie ziemia nasza pozostanie w naszym ręku. Otoczą też opieką zagrody i role opuszczone; nie żałujcie starania, a co sierocym braciom swoim uczynicie, Chrystusowi uczynicie.

Wiemy o tem, że w tych ciężkich czasach dzielicie się i łyżką strawy i kątem w chacie i odzieżą i groszem z biedniejszymi od siebie. I gdyśmy się do was odezwali, złożyliście obfitą jałmużnę dla tych, co głodem przymierają. Bóg wam zapłaci stokrotnie, Ludu Katolicki! Za wasze miłosierdzie Chrystus miłosierdziem Swem Ojcowem wam odplaci. „Jaką miarą mierzycie, będzie wam odmierzona, miarę dobrą i natłoczoną i potrząsioną i opływającą dadzą na łono wasze“²⁾.

Gdy obsiewacie pola wasze i odbudowujecie zagrody wasze, niech też w każdej wiosce polskiej będzie szkoła polska. Bo jako nad

¹⁾ Izaj. 49, 15.

²⁾ Łuk. 6, 38.

każdą wioską co rano słońce wschodzi na dzień jasny, tak przez szkołę polską niech się jasno czyni w każdej duszy polskiej. I jako nie masz dziecka polskiego, któreby pacierza nie mówiło, tak niechaj nie będzie na ziemi polskiej dziecka, któreby na książce czytać nie umiało.

Módl się tedy, Ludu Katolicki i czytaj; czytaj i pracuj, a z twej modlitwy, z twego czytania, z twej pracy wyrośnie ci ojczyzna mocna, zdrowa i szczęśliwa.

* * *

Powszechna ta wojna wielorakie na kraj nasz sprowadziła klęski. I gdy o nich mówimy, przemilczeć nie możemy o tych oplakanych istic nadużyciach, które się podczas wojny wkradły i rozszerzyły a są groźniejsze nad wszelkie inne klęski razem, w gorzkości duszy naszej jest to gorzkość nasza najgorzniejsza¹⁾.

O! gdybyś ty poznał, umiłowany Ludu nasz, i w ten dzień twój, co jest ku pokojowi twemu, a teraz zda się, jakoby zakryte było od oczu twoich...

Smuci nas i boli nad miarę, że po wsiach i miastach uprawiają hazard, grają starzy i młodzi, grają nie tylko mężczyźni, ale, o wstyd, i kobiety i dziewczęta...

Na Boga, Ludu polski, tej przywary dotąd nie było w tobie, ojcowie twoi o tem nie słyszeli, skąd ci to przyszło!

„Ach ktokolwiek jesteś Chrześcijaninem, a hazardujesz się, nie Chrześcijanina, ale poganina imię nosisz“, woła św. Cypryan, Ojciec Kościoła²⁾, a św. Antonin pisze: „nie godzien imienia Chrześcijanina, kto się hazardowi oddaje, bo Chrystusowe Imię zniesławia“³⁾ i na pewne potępienie duszę swą naraża.

W grze bowiem takiej ileż grzechów, ileż zgorszenia! Jest i marnotrawstwo grosza i strata czasu i oszukaństwo i kradzież i łupiestwo i zazdrość i nienawiść i przekleństwa i zniewagi i rozpacz, a niekiedy samobójstwo.

* * *

Ale hazard nie jest ani jedyną ani najgorszą raną twoją, Ludu Katolicki, niestety szerzy się pijaństwo, ta zakała, to przekleństwo rodu ludzkiego. I jeżeli zawsze bywa ono złem wielkiem, to w dzisiejszych czasach stało się występkiem stokroć większym.

Rodzina głodem przymiera, a ty grosz wynosisz na wódkę i pijąc, przepijasz mienie, zdrowie, a może życie swych najbliższych. Obdzierasz, miasto cobyś ich wspomógł. Odpychasz wyciągniętą Rękę Miłosiernego Boga od siebie i od domu twego, a sprowadzasz karę i pomstę.

Gdy kraj zniszczony, gdy ludzie zrujnowani i wyczerpani,

¹⁾ Izaj. 38, 17.

²⁾ De Aleator c. 3.

³⁾ Part. II, tit. 1. c. XXIII.

pijaństwo staje się groźną zarazą, która zatraci całą przyszłość naszą, siły nasze żywotne wyczerpie, sprowadzi ostateczną nędzę, ciemnotę, zbrodnie i choroby.

Słusznie św. Augustyn pijaństwo nazywa matką wszelkich nieszczęść, wszelkich grzechów rodzicem. „Jest bowiem ono dobrowolnem obłąkaniem, zdrowego rozumu osłabieniem, odbiera bojaźń Bożą, zaciera pamięć o sądach Bożych“¹⁾.

Kim ten ohydny nałóg owładnie, ten sobą nie włada. Kto stał się pijakiem, ten przestał być człowiekiem; wielu grzechów się dopuszcza, i do wielu bywa pobudką. Bo nie tylko, że sam się upija, ale innych do pijaństwa namawia, przynagla, stąd powstają często kłótnie i bójki, a zawsze marnowanie grosza i dobrego imienia zniesławienie.

Zaklinamy was tedy na miłość Boga, na zbawienie wasze i błagamy wraz z świętym Pawłem: „nie upijajcie się, w czym jest nieczystota, ale bądźcie napełnieni Duchem Świętym“²⁾.

Wyrzeknijcie się wódki, uciekajcie od niej, jako od największego waszego i rodzin waszych nieszczęścia. Odprzysięgnijcie się jej wobec Boga w kościele, niech w każdej parafii powstanie bractwo świętej trzeźwości i wzajem wszyscy wpływajcie na siebie i umacniajcie się w dobrem waszem postanowieniu, a my wam w pasterskiej naszej pieczy z całego serca błogosławimy.

* * *

Niezwykłe warunki, w których od półtora roku żyjecie, zmiana stosunków, współżycia i otoczenia, wpłynęły ujemnie na obyczaje wasze; znikła po wielu miejscach dawna ludu naszego skromność i wstyd przynależny kobietom i dziewczętom.

Przed wojną w rodzinach wzrastały pod okiem bogobojnych matek córki czyste duszą i ciałem, niewiedzące co złe, dziś matki powinnego im baczenia nie dają; lub co gorsza same je na złą drogę wiodą i młodością ich frymarczą. Zapanował bezwstyd i rozpasanie, rozpusta kała święte związki małżeńskie, wnosi nierząd do rodzin, bezczęści młodych i starych, hańbi mężczyzn i kobiety.

Aza nie wiecie, że jesteście Kościołem Ducha Świętego, który w was jest? A jeśli kto grzechami swymi Kościół ten Boży gwałci, zatraci go Bóg.

Aza nie wiecie, że nie jesteście swoi, aleście Chrystusowi, kupieni zapłatą wielką, Przenajświętszą Krwią Chrystusową?

Aza nie wiecie, że ciała wasze, oczyszczone wodą Chrtu świętego, namaszczone Ciałą Pańskiego pożywianiem, są członkami Chrystusowymi? „Wziąwszy tedy członki Chrystusowe, uczynię je członkami nierządniczy“? woła św. Paweł Apostoł. I z oburzeniem odpowiada: „Nie daj tego Boże“³⁾

¹⁾ De Sobriet. c. 1.

²⁾ Efez. 5, 18.

³⁾ I Kor. 6, 15.

Człowiecze na obraz Boży stworzony, mało co mniejszym od Aniołów uczyniony, czemu się tarzasz w błocie rozpusty? Bóg ciebie z Aniołami brata, a ty staczasz się do rzędu stworzeń nierozumnych i niżej od nich spadasz w bezwstydy i rozpasaniu.

I sprawdzają się na tobie słowa Psalmisty Pańskiego: „Człowiek gdy we czci był, nie rozumiał, przyrównany jest bydlętom bezrozumnym i stał się im podobny“¹⁾.

Nie mylcie się tedy, ani porubnicy, ani cudzołożnicy, ani pijanice nie osiągną Królestwa Bożego.

Albowiem ta jest wola Boża, żebyście się powściągli od porubstwa, aby umiał każdy z was ciało swe trzymać w świątobliwości i uczciwości, bo was Bóg nie wezwał ku nieczystości, ale ku poświęceniu.

Chwalcie i noście Boga w ciele swoim czystym i powściągliwym, Sakramentami świętymi namaszczone, Krzyżem świętym naznaczone, uświęcone w Przenajświętszego Ciała Pańskiego pożywaniu.

* * *

W tej wielkiej wojnie europejskiej kwitnące w naszym kraju okolice obróciły się w pustynie, podupadły miasta i wsie, ludzie potracili majątki, z zamożnych stali się nędzarzami, nastał głód i bieda.

Ci tedy, co w tej burzy dziejowej uratowali własność swoją, święty mają obowiązek nie trwonić jej w zbytku, w pijaństwie i próżnowaniu, ale wytrwać i sumienną pracą utrzymać, pomnażać, oszczędzać, bo grosza potrzeba wiele, a tak nie wiele teraz tego grosza.

Jeżeli jednak mówimy o poszanowaniu grosza i nawołujemy was do rozumnej i uczciwej oszczędności, to jednocześnie chcemy was ostrzedz, Najmilsi, i napomnieć, abyście unikali wszelkiego skąpstwa i brzydkiej chciwości.

Wszelki skąpiec zarówno niewdzięcznym bywa względem Boga, jak niemilosierdnym względem bliźniego; więcej bowiem miluje pieniądze, niż Boga, a z bliźnim się nie podzieli, ani łzami jego się nie wzruszy. Nieludzki, niesprawiedliwy, okrutny, własnego ojca nie zna, własnej matki zapomina, własnego brata się wypiera, przyjaciół opuszcza, siebie gubi. Jest wrogiem wszystkich, mówi św. Jan Złotousty, przez wszystkich znienawidzony, wszystkich nienawidzący²⁾.

Ale wy, Najmilsi, nie zamykajcie oczu, nie zatykajcie uszu, otwórzcie serce swoje i rękę swoją. Tyle dziś potrzeba zrobić i w parafii i w gminie i w mieście i na wsi po kraju całym: podźwignąć, co upadło, podeprzeć, co się chyli, wznieść, czego brak. Przykładajcie się tedy wszyscy, których stać, dawajcie i chętnie i hojnie swą pracę, swe wkłady, swe dary.

Strzeżcie się na Boga, wszelkiej chciwości i wyzysku.

¹⁾ Ps. 48,13.

²⁾ Sup. Ep. ad Rom. Serm. 13.

Zaiste wyzyskiwać ciężką dolę bliźniego, nakładać nadmierne ceny i cenę nieuczciwie wciąż podnosić, a w ten sposób handlować głodem bliźniego, jego życiem frymarczyć, to niegodne serca chrześcijańskiego.

* * *

Temci gorzej przywłaszczają sobie cudze, zabierają dla tego, że właściciela niema i niema komu pilnować.

Niechżeż stróżem opuszczonej rzeczy będzie własne wasze sumienie, własna wasza uczciwość, niech sąsiad sąsiadowi dopilnuje, aby mu nic nie zginęło i nic się nie zmarnowało. A niech każdy własne dzieci upomina, by cudzego nie ruszyły, bo jeżeli nie skarcisz chłopca kradnącego jabłko, będziesz miał w przyszłości łotra, wlamującego się do stajni.

Pamiętajcież o przykazaniu Bożem, które głosi: „Nie będziesz kradzieży czynił”¹⁾.

A św. Augustyn upomina: „co zyskujesz z kradzionego, to tracisz z niebieskiego, nikt bowiem nie osiąga niesprawiedliwej korzyści bez sprawiedliwej szkody”²⁾. A wszelka krzywda ludzka sprowadza karę Bożą.

Chodźcież tedy w przykazaniach żywota i w sprawiedliwości, a nic niesprawiedliwego nie czyńcie. Łupież oddać należy, zabrane zwrócić rzeczy, gdyż, jako św. Augustyn upomina: „grzech dopóty nieodpuszczony, dopóki wziętek nieoddany”³⁾.

* * *

Wreszcie, Najmilsi, ze smutkiem wspominamy, że są wśród was wyrodne Kainy, przekłete Judasze, co się Boga nie boją, a ludzi się nie wstydzą i z zemsty, z nienawiści brata własnego na zgubę wiodą, złośliwie donoszą i oskarżają, surowe kary nań sprowadzają, krew niewinną przelewają, a głos krwi brata przeciwko nim woła do Boga z ziemi.

Potworne te i zbrodnicze czyny sprawiły, że jeden od drugiego się odsuwa, jeden drugiego unika, jeden drugiego się obawia, miasto co byście się łączyli do wspólnej pracy dla miłej Ojczyzny naszej. Wszyscy się tedy czuć powinniście synami jednej Macierzy, wzajem się miłujcie, wzajem się wspomagajcie, jako braciom przystało.

* * *

Omyjcie się, czystymi bądźcie, przestańcie źle czynić, uczcie się dobrze czynić, a z celnikiem ewangelicznym bijąc się w piersi, w skrusze i pokucie świętej mówcie: Boże, bądź miłosierny dla grzesznemu.

Poznaj, Ludu wierny, i w ten dzień twój, co jest ku pokoyo-

¹⁾ II Mojż. 20, 15.

²⁾ Serm. 2 Sabb. post. III Dom. Quadr.

³⁾ Epist. 153 ad. Maced. Cf. Regula IV Juris in 6-o.

wi twemu. Krusz się i żałuj, a zstąpisz usprawiedliwiony do domu swego; uniż się, a będziesz wywyższony.

Ufni w pomoc Bożą, wołamy: w górę serca, Chrystus to Pan twój Miłosierny, Marya to Matka twoja Miłościwa, Ona cię nie opuściła i nie opuści nigdy.

Jako zadatek lepszej przyszłości twojej przesyłamy ci, Ludu Katolicki, nasze Pasterskie błogosławieństwo.

† *Aleksander Kakowski*, Arcybiskup Warszawski,
† *Stanisław Zdzitowiecki*, Biskup Kujawsko-Kaliski,
† *Antoni Julian Nowowiejski*, Biskup Płocki,
† *Augustyn Łosiński*, Biskup Kielecki,
† *Maryan Ryx*, Biskup Sandomierski,
† *Kazimierz Ruszkiewicz*, Biskup Sufragan Warszawski,
Ks. *Zenon Kwiek*, Administrator Dyecezyi Lubelskiej i Podlaskiej.

Dan w miesiącu Styczniu roku Pańskiego 1916.

Małe Muzeum Biblijne

PRZY SEMINARIUM METROPOLITALNEM Św. JANA.

Papież Pius X w swym Liście Apostolskim — *Quoniam in re biblica*, d. 27 *Martii* 1906 an. — pisze: „Wykłady Pisma Świętego w ten sposób mają być prowadzone, jak na to pozwalają warunki i środki każdego seminaryum; wszędzie jednak należy przestrzegać, aby alumni mieli wystarczający zasób pomocy do poznania tych rzeczy świętych, których kapłanowi nie godzi się nie wiedzieć“.

Bez wątpienia, jednym z dzielnych środków pomocniczych przy wykładach Biblii, zwłaszcza geografii biblijnej i archeologii, są pokazy.

To też za granicą obok wielkich zbiorów oryentalnych, które rzucają tyle światła na opowiadania biblijne — istnieją i mniejsze, posiadające, wprowadzając, niektóre przedmioty wartościowe, autentyki, ale przeważnie mające znaczenie pedagogiczne.

Do nich przydewsztykiem należy Muzeum Biblijne Papieskiego Instytutu Biblijnego w Rzymie. Okazy podzielono tam na osiem sekcji: 1. *Mineralogica* — oprócz minerałów, spotykanych w Palestynie, są tu wszystkie drogie kamienie, w Biblii wspomniane; 2. *Botanica* — zbiór prawie wszystkich roślin, nasion i owoców, o których mowa w Piśmie świętem; 3. *Zoologica* — owady, gady i płazy, ptaki i zwierzęta, ilustrujące zoologię biblijną; 4. *Geographica* — mapy, atlasy, fotografie, dyapozytywy; 5. *Ethnologica* — rozmaite przedmioty, mogące ułatwić poznanie obyczajów i zwyczajów ludów wschodnich, jak np. oręż, sprzęty domowe, instrumenty muzyczne i t. p.; 6. *Archaeologica* — lampy, urny i inne przed-

mioty pochodzenia żydowskiego, pogańskiego i chrześcijańskiego; 7. *Artistica* — przedmioty artystyczne, służące do objaśniania tekstu biblijnego; 8. *Paedagogica* — wszystko to, co poza powyższymi działami może się przyczynić do lepszego wykładu Biblii, np. wzory urządzeń szkolnych, bibliotecznych i t. d.

W Jerozolimie jest kilka takich zbiorów:

Małe Muzeum Biblijne Świętej Anny — należy do seminaryum grecko-katolickiego, prowadzonego przez Ojców Białych; znajduje się nieopodal sławnej sadzawki Betezdy, przy kościele Św. Anny, wzniesionym nad miejscem, gdzie, według tutejszej tradycji, została niepokalanie poczęta Najświętsza Marya Panna. Muzeum założył Ojciec *Cré*. Widzimy tu wiele ciekawych okazów. Każdy przedmiot opatrzony jest napisem i tekstem Pisma Świętego, tak iż całe muzeum stanowi, jakby Biblię ilustrowaną. Do najcenniejszych zabytków muzeum Św. Anny zaliczyć można kamień owalnej formy z napisem staro-hebrajskim, służący za gwicht talentu hebrajskiego. Okaz ten przed paru laty odkopano w pobliżu meczetu Omara, czyli dawnej świątyni żydowskiej ¹⁾.

Muzeum archeologiczne Ojców Assumpcyonistów de Notre-Dame de la France zawdzięcza swe istnienie wybitnemu archeologowi Ojcu *Germer-Durand*. Zawiera około 10,000 okazów z rozmaitych epok. Przedmioty rozłożone są na cztery działy: epokę pierwotną, żydowską, rzymską i wieków średnich.

Seminaryjne muzeum archeologiczne Ojców Franciszkanów (*Fratrum Minorum*) przechowuje znaczny zbiór monet starożytnych.

Muzeum archeologiczne Ojców Benedyktynów przy kościele Zaśnięcia Najświętszej Maryi Panny (*Ecclesia Dormitionis B. M. V.*) — utworzone zaledwie kilka lat temu, posiada już poważną kolekcję dzbanów chananejskich i żydowskich, liczne lampy starodawne i inne ciekawe przedmioty.

Przy niemieckiem hospicyum katolickiem znajduje się bardzo bogate palestyńskie ornitologiczne muzeum. Założycielem i konserwatorem jest *ks. Schmitz*, rektor rzeczzonego hospicyum.

Wspomnę też o niezwykle ciekawych rekonstrukcyach przybytku, świątyni i bazyliki Grobu Pańskiego, dokonanych po długich badaniach przez uczonego *Schick'a* (+1902). W szczególności ruchoma rekonstrukcja świątyni doskonale unaocznia przemiany, którym ona ulegała. Obecnie owe odtworzenia przechowują się w Jerozolimie w domu p. Schoenecke, kuzyna *Schick'a*.

Wreszcie w Kaifie pod Karmelem *ks. Kandler*, kapelan niemieckiego katolickiego hospicyum Sióstr Boromeuszek, zgromadził piękne zbiory flory palestyńskiej.

* * *

¹⁾ Wizerunki okazów Muzeum Św. Anny ilustruje № 39 naszego „Małego Muzeum“ (4 tablice).

Na modłę powyższych naukowo-pedagogicznych zbiorów biblijnych — z inicjatywy J. E. Księdza Arcybiskupa Kakowskiego — wiązuje się Małe Muzeum Biblijne przy Metropolitalnem Seminarjum Św. Jana.

Tymczasem założony został skromny fundament — z darów Osób, niżej wymienionych, ze źródeł, w katalogu wskazanych, oraz ze zbioru autora tych wierszy. W miarę, jak będą przybywały nowe cenniejsze okazy, dawne zajmą drugorzędne miejsce. W każdym bądź razie i to, co już posiadamy, może zapelnąć duży pokój. Niektóre przedmioty ozdobią ściany, do innych potrzebne są gabloty i szafy.

Ponieważ przekonany jestem, iż wszystkim Współbraciom Kapłanom nieobojętne są niniejsze poczynania, tak pożyteczne do postępu nauk biblijnych w Seminarjum:—dlatego też pragnę podać tu szczegółowe wiadomości o naszym „Małym Muzeum Biblijnym“.

W tym celu załączam:

- 1-o Kopię listu J. E. Księdza Arcybiskupa do niżej podpisanego.
- 2-o Projekt instrukcyi o administrowaniu „Małego Muz. Bibl.“.
- 3-o Opis przedmiotów, wyjęty z katalogu „Małego Muzeum Biblijnego“.

I

KOPIA LISTU J. E. Ks. ARCYBISKUPA METROPOLITY.

*Arcybiskup Metropolitu
Warszawski*

*Do
Wielmożnego I. Ks. Aleksandra Lipińskiego
Profesora Pisma Świętego
w Seminarjum Świętego Jana.*

W rozmowie z Szanownym Księdzem oznajmiłem Mu, że życzeniem mojem jest, ażeby przy naukach biblijnych alumni Seminarjum mogli korzystać z pomocy naukowych, ilustrujących i uplastyczniających wykłady.

Pracą Swoją nad archeologią biblijną oraz podróżą odbytą do Ziemi Świętej wykazałeś, Księżu Profesorze, że sprawa dobrego prowadzenia wykładów Pisma Świętego leży Ci na sercu.

Spodziewam się, że nie poskąpisz pracy i zabiegów, ażeby zając się zebraniem i przechowywaniem pomocy naukowych do prowadzenia wykładów Pisma Świętego.

W tym też celu, jako zawiązek zbiorów, a być może w przyszłości Muzeum, ofiaruję otrzymane ze Wschodu: palmę, okaz róży jerychońskiej i kilka monet, sięgających pierwszych lat ery chrześcijańskiej, oraz przyjdę z odpowiednią pomocą materyalną.

Licząc na dobrze mi znaną pracowitość i wytrwałość Szanownego Księdza Profesora, błogosławię początkom użytecznego dzieła.

† Aleksander Kakowski, Arcybiskup,

Warszawa, dn. 13 Kwietnia 1915 r.

II

ADMINISTROWANIE „MAŁEGO MUZEUM BIBLIJNEGO”.
PROJEKT INSTRUKCYI.

1. Kustoszem małego Muzeum Biblijnego jest profesor archeologii biblijnej.
2. Przybywające okazy i książki kustosz winien rozklasyfikować, opatrzyć numerem i zapisać do inwentarza.
3. Przedmioty Muzeum należy pokazywać alumnom w klasie i przy końcu roku w samej sali muzealnej, aby były poznane częściowo i w całkowitym zbiorze.
4. Przedmiotów z Muzeum nie daje się do rąk alumnom, a tem bardziej nie wolno im tych przedmiotów wynosić do mieszkań (prócz wypożyczanych przez kustosza książek).
5. Alumn sami nie mają wstępu do sali, mieszczącej zbiory, lecz jedynie z profesorem-kustoszem.
6. W bibliotece Muzeum należy gromadzić książki, pozostające w blizkim związku z geografją biblijną, archeologją biblijną i t. zw. „artistica biblica”. Książki te dadzą się podzielić na dwie kategorie:
 - a) wydawnictwa luksusowe,
 - b) zwykłe książki.
- Książki pierwszej kategorii nie będą wypożyczane alumnom, lecz pokazywane w klasie lub w Muzeum. Książki drugiej kategorii stanowią właściwą bibliotekę podręczną i przeznaczone są do wypożyczania alumnom.
7. Książki z biblioteki Muzeum wydaje alumnom sam profesor-kustosz przyczem zaraz zapisuje t. zw. rewers książkowy.
8. Alumnowi wolno trzymać książkę u siebie miesiąc tylko; po miesiącu alumn, w razie potrzeby, prosi profesora-kustosza o przedłużenie terminu oddania, co może i wielokrotnie powtarzać.
9. Niewolno alumnom brać książek z biblioteki muzealnej na wakacje, ani wynosić poza mury seminaryjne.

III

OPIS PRZEDMIOTÓW.

Dział pierwszy. — Przedmioty, związane z pamięcią o Męce Pańskiej.

1. *Palma*, przywieziona z Jerozolimy w 1914 r.; trzy liście pięknie rozłożone na deszczulce, pokrytej ciemno-zielonym płótnem; z dolnej części jednego z liści wykonana jest bardzo ozdobna plecionka; długość 1 metr 40 cent. szerokość 32 centym.

Liście palmowe już u Hebrajczyków były symbolem zwycięstwa, tryumfu. To też składano je przed Zbawicielem-Królem, podczas Jego wjazdu tryumfalnego do Jerozolimy. W symbolice staro-chrześcijańskiej liść palmowy jest godłem męczeństwa — „Justus ut palma florebit”. W średnich wiekach pielgrzymi cenili jako najdroższą pamiątkę liście palmowe, poświęcone, w Jerozolimie w niedzielę Palmową.

Dar J. E. Ks. Arcybiskupa Aleksandra Kakowskiego.

2. *Bicz wschodni*, upleciony z cienkiego drutu złocistego; wyrób więźniów w Akrze (Akra w Fenicyi, w Biblii w łac. tekście zowie się Accho, później nazywano to miasto Ptolemais), stamtąd przywieziony.

3. *Cień*, uwity w koronę, przywieziony z Jerozolimy 1914 r.

4. *Cień*, przywieziony z Jerozolimy 1912 r. — Ofiar. ks. Jerzy Feliks Kozłowski.

5. *La voie douloureuse à Jérusalem*, 20 aquarelles d'après Mr. le Docteur Louis Laurent de Namur, tableaux et textes explicatifs; album, przywieziony z Jerozolimy.

6. Ilustracja barwna *relikwii Krzyża Świętego*, przechowywanej w Notre-Dame w Paryżu; tablica.

7. Facsimile potrójnego *napisu na Krzyżu* czerwonymi literami; tablica

długa 68 centym., szeroka 20,5 centym; rekonstrukcja H. Niquet (Titulus Sanctae Crucis seu historia et mysterium tituli Sanctae Crucis). — Podarował ks. kanonik Czesław Sokołowski.

8. Fac-simile dokładnej kopii autentycznego *tytułu Krzyża*, dokonanej przez Cystersów 1648 r. w Rzymie w bazylice S. Crucis in Jerusalem. — Podarował ks. kan. Cz. Sokołowski.

9. Światłodruk, przedstawiający *tytuł Krzyża*. — Podarował ks. profesor Leon Kalinowski.

10. *Gwóźdź*, dotykany o autentyczny gwóźdź święty z bazyliki S. Crucis ab Hierusalem w Rzymie; przywieziony z Rzymu 1909-go roku; dołączone jest świadectwo.

11. *Grob pański*, płaskorzeźba, odlew z czarnej masy kauczukowej, przywieziony z Jerozolimy.

12. *Grob pański*, światłodruk, przedstawiający rzeźbę z kości słoniowej, przechowywaną w bibliotece Narodowej w Paryżu.

Dział drugi. — Przedmioty, ilustrujące palestynologię.

13. B. Kozenna: *Ścienna mapa Palestyny*, opracował B. Gustawicz; podklejona płótnem; długość 1 m. 36 centym., szerokość 1 m. 10 centym. — Ofiarował ks. prefekt Piotr Nowakowski.

14. *Album Ictrae Sanctae*; wydawnictwo Braci Mniejszych; przywieziony z Jerozolimy 1914 r.

15. *Palestyna*, pięć tablic z pięknymi kolorowymi ilustracjami.

16. J. B. Balladian, Artista et Editor: *Mons Carmelus*; album z 18 dużych pięknych ilustracji, przywieziony z Karmelu 1914 r.

17. Barwny *obrazek wschodni*; na płótnie, przeszywanem jedwabiem, imitacja gobelinu; treść: Arab na wielbłądzie, nad nim zwiesza się gałąź figowa, w oddali widać wieżę Dawidową; wyrób „Becalelu“. — Przedmiot nabyty z funduszu „Małego Muzeum Bibl.“

„Becalel jest to szkoła, założona w Jerozolimie przed 10 laty przez profesora Borysa Schatz'a. Posiada ona już następujące działy: rysunków i malarstwa, dywanów, robót filigranowych w srebrze, wyrobów z brązu srebrem, miedzią, i mosiądzem wykładanych, mebli plecionych, wyrobów z drewna oliwkowego, koronkarstwa. Celem: wprowadzenie w Jerozolimie domowego przemysłu artystycznego; stworzenie dla żydostwa jerozolimskiego podstawy materialnej przez zarobkowanie; stworzenie moralnej podstawy egzystencji przez wprowadzenie zasady, że praca nie hańbi. Żydzi jerozolimscy prowadzili życie próżniacze, utrzymując się z jałmużny, po całym świecie zbieranych. W Warszawie przy ulicy Wierzbowej № 11 (Plac Teatralny) jest specjalny sklep z wyrobami „Becalelu“.

18. *Wschodni obrazek* barwny na płótnie. Pastuszek gra na flecie, przed nim kozielek, dalej palma (jeden z symbolów narodu Hebrajskiego), jeszcze dalej meczet Omara; wyrób „Becalelu“. — Przedmiot nabyty z funduszu „Małego Muz. Bibl.“

19. *Jordan*:

a) Woda z Jordanu we flakonie z herbem jerozolimskim.

b) 2 kuliste kamienie z Jordanu z pod Dżisz el Mudżamia (niedaleko morza Galilejskiego), świadczące o niezwykle silnym prądzie rzeki.

20. *Morze Galilejskie*:

a) Muszelki piramidalne (Turritele) z morza Galilejskiego.

b) Kamień z morza Galilejskiego nieopodal Tyberyady.

c) Kamień z Kafarnaum, „miasta Jezusowego“ (Mat. 9, 1; Mar. 2, 1; Luc. 4, 31).

21. Flakon z *wodą ze studni Jakóbowej*. „Każdy, który pije z tej wody, znowu będzie pragnął: lecz kto by pił z wody, którą mu ja dam, nie będzie pragnął na wieki: Ale woda, którą mu ja dam, stanie się w nim źródłem wody, wytryskującej ku żywotowi wiecznemu“ (Joan IV, 13—14).

22. *Morze Martwe*:

a) Woda z morza Martwego.

b) Kamienie z morza Martwego, 5 sztuk.

c) Spodeczek rzeźbiony, wyrób palestyński z asfaltowca z morza Martwego.

23. Kolorowa *mapa Palestyny* z lotu ptaka; uwzględniająca geologię kraju; długość 88 centym., szerokość 33 centym. — Wykonał i podarował książd profesor Robert Wierzejski.

24. *Kolekcja okazów skał z Palestyny, Syryi i Fenicji*, — pożytecznych przy wykładzie geologii i petrografii tych krajów.

- a) 2 z pod Betleemu.
- b) 2 z góry Oliwnej.
- c) 1 z grobu Łazarza.
- d) 1 z Ain Karem z pod kościoła „Magnificat“.
- e) 2 z Karmelu.
- f) 1 z pod Nazaretu.
- g) 1 z góry Tabor.
- h) 1 z Rabbat Ammon (w Zajordanii).
- i) 2 z gór Libańskich w okolicy Cezarei Filipowej.
- j) 1 Sydonu.
- k) 1 z Tyru.
- l) 10 kolorowych kamyków kulistych z pobraża fenickiego, nieopodal „Schodów Tyryjskich“ (Promontorium Album).

25. *Ziemia z miejsc świętych* w atlasowych woreczkach: a) z miejsca Nawiedzenia N. Maryi P., b) Z grobu Pańskiego, c) z miejsca Wniebowstąpienia Pana Jezusa. Zakonnice przygotowują dla pielgrzymów takie pamiątki.

26. Barwna tablica, odtwarzająca *drogie kamienie biblijne*: a) kamienie racjonalu arcykapłańskiego, b) inne kamienie.

27. Piękne *okazy bursztynu*, trzy sztuki; hebr. wyraz chaszmal, gr. elektros, Vulg. electrum, u Wujka „mosiadz“ (Ezech. 1,4 nast.) według niektórych egzegetów oznacza bursztyn, tak wielce w starożytności ceniony.

28. F. F. Marroum: *Flowers and pictures of the Holy Land*, Jerusalem. Jest to piękny album i zielnik z Ziemi Świętej; 15 kolorowych ilustracji i 15 tablic z zasuszonemi roślinami; oprawa ładna z drzewa oliwnego; długość albumu 30 centym., szerokość 22 1/2; przywieziony z Jerozolimy w 1914 r.

29. *Szyszka z cedru libańskiego* (*Cedrus libanotica* Lamarck'a), „owoc cedrowy“, ceniony przez Krzyżowców; przywieziona z gór Libańskich w 1914 r.; na dnie pudełka do szyszki przedstawione są cedry w górach libańskich. — Maronici uroczystość Przemienienia Pańskiego zowią też „Świętem cedrów“ i wśród tych drzew mają wtedy nabożeństwo, bo do Pana Jezusa podczas Przemienienia w szczególności można stosować słowa: „Species ejus ut Libani, electus ut cedri“ (Cant. 5,15). — W liturgii naszej cedr jest symbolem Najśw. Maryi Panny, a Maronici w litanii Loretańskiej po „Różo duchowna“ dodają wezwanie „Cedrze libański“, w godzinkach o Niepokalanem Poczęciu N. Maryi Panny nazywamy Bogarodzicę „Cedrem czystości.“ — „Cedro digna opera“ mawiali Rzymianie o drogocennych przedmiotach lub ważnych rzeczach.

30. *Mandragora*:

- a) Ilustracja tej rośliny, litografia, wykonana przez Lipnickiego.
- b) Nasiona mandragory (*Mandragora officinalis*) w rurce szklanej, przywiezione z Palestyny w 1914 r.

Korzeniowi tej rośliny, noszonemu lub przechowywanemu w domu już w najgłębszej starożytności zabobonnie przypisywano rozmaite własności, szczególnież zapewnienie płodności niewiastom. Dlatego Rachel (żona Jakóba) prosiła Lię o mandragory, które jej Ruben przyniósł z pola (Gen. 30,14).

31. *Anemon* (ilustracja barwna) i *suszone kwiaty z Betleemu* (1914); tablica oszklona.

32. Trzy duże *okazy róży jerychońskiej* czyli zmartwychwstanki (*Anastatica hierochuntina*), przywiezione z Palestyny w 1914 r. — Cenili z dawien dawna pielgrzymi tę roślinkę, jako pamiątkę, którą do pewnego stopnia można zawsze przywołać do życia; przypominać ona może Zmartwychwstanie Pańskie i nasze na Sąd Ostateczny. — Jeden okaz ofiarował J. E. Ks. Arcybiskup Aleksander Kakowski.

33. Pęczek małych *zmartwychwstanek* (1914).

34. Szkatułka w pniu młodego *drzewa oliwnego* (*Olea sativa*), przywieziona z Jerozolimy.

35. Przekrój (stój) *drzewa oliwnego*, niezwykle piękny okaz.

Oliwy są drzewami zasadniczemi w Palestynie i nadają specjalny charakter temu krajowi. Najdroższe dla nas są prastare drzewa oliwkowe za Jerozolimą u stóp góry Oliwnej w Ogrójcu, gdzie Zbawiciel konał przed Swą Męką Niewinną.

36. Paul Aucler: *Jérusalem*, Librairie Ch. Delagrave, 15 Rue Soufflot.

Scienny szkolny obraz starożytnej Jerozolimy i świątyni Herodowej, podklejony płótnem; długość około 2-ch metrów, szerokość 68 centym.; osobny plan do tej ilustracji, także płótnem podklejony, długi 1 m. 17 cm., szeroki 45 cm.

37. *Widok Jerozolimy dzisiejszej z góry Oliwnej*; światłodruk z fotografii (1901) Dissard'a; podklejony płótnem, długi 1 metr., szeroki 36 centym.

38. *Plastyczny kolorowany plan z gipsu Jerozolimy za czasów Chrystusa Pana* w puzderku z drzewa oliwkowego; wyrób angielski. — Przywieziony z Jerozolimy w 1914 r.

39. Cztery duże tablice, ilustrujące *okazy Małego Muzeum Biblijnego Św. Anny w Jerozolimie*.

40. Światłodruk, przedstawiający *świątynię Herodową* według rekonstrukcji Schick'a, oraz tablicę, zabraniającą poganom pod karą śmierci iść dalej poza dziedziniec Pogański. Jedna z autentycznych tablic przechowuje się w muzeum Otomańskim w Konstantynopolu.

41. Dwa *okazy kamienia „Malakeh“*, z którego była zbudowana świątynia Jerozolimska. Kamienie te przywlezione z terenu dawnej świątyni żydowskiej, a gdzie dzisiaj wznosi się arcydzieło sztuki arabskiej — meczet Omara.

42. Miniaturowa *rekonstrukcja świątyni Herodowej*; rzeźba z białej plastyliny; długość 34 centym., szerokość 30, wysokość około 12 centym. Podług paru z istniejących rekonstrukcji i opisów wykonał w 1916 r. i ofiarował Stefan Welenc, Alumn III-go kursu Semin. Warszawskiego.

43. Mały kwadratowy *dywaniczek* ręcznej roboty z wyszytym meczetem Omara, wyrób żyd. szkoły Jerozolimskiej „Becalel“.

44. *Świecznik siedmioramienny* z aliażu o złocistym kolorze; miniaturowe fac-simile złotego świecznika w przybytku i świątyni żydowskiej, wykonany podług płaskorzeźby na łuku Tytusa, przywieziony z Rzymu w 1909 r.

45. *Talerz z brązu*, inkrustowany srebrem, mosiądzem i miedzią; średnica 20 centym.; w środku między liniami tarczy Dawidowej tablice przymierza, na nich srebrny świecznik; naokoło także w liniach tarczy wśród szlaków: meczet Omara, ściana placzu, wieża Dawidowa, grób Racheli, zakład „Becalel“, monogram hebrajski „Becalelu“. Przedmiot ten artystycznie wykończony w szkole żydowskiej jerozolimskiej „Becalel“. — Rzecz nabyta z funduszu „Małego Muzeum Biblijnego“.

46. *Magen Dawid* — tarcza Dawida, żetonik srebrny, noszony przez uczniów gimnazjów hebrajskich w Palestynie.

47. *Szema*, wyjątek z biblij na pergaminie; Żydzi konserwatyści i dzisiaj umieszczają po domach nad drzwiami taki święty napis w rurce szklanej; w starożytności wprost na murze nad drzwiami kładziono te napisy.

48. *Beth tefilah* — Modły Izraelitów na dni powszednie, uroczystości pamiątkowe i święta uroczyste, tłumaczył S. S., Kraków, 1900. okładka czarna, ozdobna, z gwiazdą Salomona.

49. *Filakterye*, po hebrajsku Tefilin, u Wujka „bramy“ (Mat. 23,5), — składające się z małych skrzyneczek skórzanych, w których umieszczone są pergaminowe kartki święte (Ex. 13,1—10,11—16; Deut. 6,4—9), i z pasków rzemiennych, służących do przywiązywania owych skrzyneczek na czole i na lewą rękę (bliżej serca). „I niech ci to będzie jako znak na ręce twojej i jako pamiątka przed oczyma twemi“... (Ex. 13,9. 16; Deut. 6,8; 11,18).

50. *Grób Racheli z gipsu*; fac-simile miniaturowe pomnika pod Betleemem, przywiezione z Palestyny.

51. Cztery *autentyczne okazy ceramiki z Palestyny, przywiezione 1914 r.*

a) Odlamek naczyń do filtrowania, znaleziony w Dotan; zdaniem znakomitego archeologa Ojca Vincent'a, pochodzący z peryodu kananejskiego, lub przedkananejskiego.

b) Odlamek dzbana z peryodu kananejskiego lub izraelskiego, znaleziony w Dotan.

c) Odlamek dzbana izraelskiego z VII-go w. przed Ch. (przed niewolą Babilońską), znaleziony w Ta-anak.

d) Odlamek dzbana izraelsk. z I w. przed Nar Chr. (okres rzymski), znaleziony w Ta-anak.

52. *Lampka gliniana* z wizerunkiem żaby, przywieziona z Egiptu.

53. *Lampka gliniana* z wyobrażeniem gałązek, przywieziona z Egiptu.

54. a) *Lampka gliniana* z delikatnymi wyciskami figur geometrycznych, przywieziona z Egiptu. — Ofiarował ks. Stanisław Kuczyński.

b) *Lampka gliniana* z napisem hebrajskim Jeruszałaim, przywieziona z Jerozolimy.

55. *Flet* mały podwójny z trzciny, przywieziony z Kairu, po hebrajsku halil, Vulg. tibia, instrument już w głębokiej starożytności używany przy pogrzebach i w święto Kuczek.

56. *Multanka* z 19 dudek trzcinowych, przywieziona z Kairu — odpowiadająca hebrajskiemu instrumentowi ugabh, maszrokita, Vulg. organum.

57. *Godefroy de Bouillon* (światłodruk z Obrazu Signol'a, znajdującego się w Versailles) i jego herb; tablica.

58. *Pisanka* (jajko) z wyobrażeniem Zmartwychwstania Pańskiego, przywieziona z Betleemu. — Ofiar. ks. Stanisław Kuczyński. (d. n.).

Ks. A. Lipiński.

Morze Martwe.

(Ze wspomnień Palestyńskich).

Morze Martwe widać doskonale z Jerozolimy, z wierzchołka góry Oliwnej. Stamtąd tylko oglądał je ś. p. biskup Niedziałkowski, do czego się wyraźnie przyznaje w znakomitym opisie swojej pielgrzymki. Robi go to podobnym trochę do Mojżesza, patrzącego z góry Nebo na ziemię Chanaan, my jednak z ks. prof. Lipińskim woleliśmy wstąpić w ślady Jozuego i nie poprzestać na wzrokowym edynie poznaniu „jeziora śmierci“.

Pewnego poranku w maju (1914 r.) wybraliśmy się tam do kąpieli. Droga kołowa z Jerozolimy prowadzi przez Jerycho. Zrobiono ją niedawno, dopiero dla obecnego cesarza Niemiec, podczas jego odwiedzin Ziemi świętej. Powozem jedzie się dosyć szybko, bo z góry. W niespełna trzy godziny można już być w dolinie Jordanu.

Jerycho (znane nam z poprzedniej wycieczki do ziemi Ammon w lecie) słynie z upałów, a ponieważ zwyczaj wschodni godziny południowe każe poświęcić drzemce, więc i my musieliśmy jeszcze pośnić trochę o morzu Martwym, zanim sądzone było obejrzeć je zblizka.

Pozostawały już tylko trzy kwadransy drogi. Nareszcie jesteśmy u celu. Przyznam się, że byłem ogromnie ciekawy tego morza. Od wczesnych lat dziecinnych miałem je w wyobraźni, otoczone nimbem fantastycznym. Niegdyś wierzyłem w to, że ptak nie może przelecieć nad jego wodą, bo zaraz ginie od wyziewów, a nawet mało brakowało do przekonania o jękach potopionych sodomitów, wydobywających się z dna jeziora,

Po studyach, po przeczytaniu odpowiednich książek naukowych, jadąc na badanie doświadczałne, jeszcze spodziewałem się zobaczyć coś dantejskiego. Rzeczywistość mnie trochę zawiodła.

Jezioro przedewszystkiem zastałiśmy w ruchu, co od razu wykluczało martwość. Fale potężnie biły o brzegi, nie podnosząc się jednakże tak wysoko jak prawdziwe bałwany morskie. Woda (przynajmniej wtedy) miała zabarwienie ciemnozielone. O ile jest spokojna, potrafi być bardzo przezroczystą.

Na brzegach morza nic nie rośnie, ale o sto pięćdziesiąt kroków dalej już się ukazują małe krzaczki. Ziemię wszędzie pokrywa sól, jak szron, siarki jednak nigdzie nie mogłem dojrzeć. Gałęzie, pochodzące z Jordanu, które fale wyrzucają na piasek, mogą zdaleka przy pomocy fantazyi robić wrażenie szkieletów.

Co do życia organicznego w morzu Martwem, to zawsze panowało przekonanie, że nie jest ono możliwe. Jego wodę puszczano nawet na bakterye i miała wtedy wykazywać własności antyseptyczne.

Najnowsze jednak badania dowiodły, że w jeziorze tem życie istnieje, chociaż w bardzo nikłym stopniu. Dawniej była tylko mowa o rybach z Jordanu, które się niekiedy zapuszczały w sferę wody gorzko-słonej i tam znajdowały śmierć niechybną. Dziś już wiadomo, że samo morze Martwe posiada własne żywe rybki ¹⁾, przystosowane do jego składników chemicznych, z rzadkiego dosyć gatunku żyworodnych (*piscis vivipari*), czyli mnożących się bez ikry.

Z tego względu coraz mniej zasługuje ono na tragiczną nazwę, którą mu nadajemy, a bywają piękne dni słoneczne, że wygląda wtedy jak uśmiechnięte jezioro włoskie.

Żydzi (o ile można wznosić z Biblii) morze to nazywali Słonem, albo Kadmonejskiem, Grecy i Rzymianie-Asfaltowem, Arabowie zaś do dziś dają mu miano Bahr Lut (morze Lota), przez pamięć na zburzenie Sodomy.

Jest ono prawdopodobnie pochodzenia wulkanicznego. Rozwarcie się terenu w tem miejscu musiało nastąpić pod koniec epoki trzeciorzędowej i poprzedzić ukazanie się człowieka na ziemi.

Poziom jeziora jest o 394 metry niższy od poziomu morza Śródziemnego, w epoce deszczowej jednak o 6 metrów się podnosi. Jordan i mniejsze rzeczki dostarczające mu dziennie 6 i $\frac{1}{2}$ miliona tonn wody, której nadmiar musi wyparować, bo wyjścia stamtąd już niema. Dawniejsza hipoteza o pierwotnem połączeniu morza Martwego z Czerwonem okazała się błędna.

Szczątki fauny wód słodkich, które znajdujemy na górach sąsiednich dowodzą, że dawny poziom jeziora był wyższy 426 metr. od dzisiejszego. Stanowiło ono wtedy wraz z morzem Galilejskiem i doliną Jordanu jedną wielką wodną całość.

Minerały łatwo rozpuszczalne, w które obfituje koryto dzisiejszego morza, nadają jego wodzie smak charakterystyczny. Jest ona gorzka, głównie dzięki chlorkowi magnezyi ²⁾, a słona z powodu nadmiaru soli, której się tam znajduje 70/0.

O ile jezioro jest spokojne, to widać na jego powierzchni tu

¹⁾ Chateaubriand (Podróż z Paryża do Jerozolimy. Przekł. F. S. Dmochowskiego. Warszawa, 1853) również wspomina o rybkach w morzu Martwem. Powiada, że w nocy słyszał jakiś szmer na jeziorze. Jego przewodnicy betleemscy wytłumaczyli mu, że to są tysiące małych rybek, które przyplływają do brzegu. — Przesada tu jest widoczna.

²⁾ Składniki wody z morza Martwego podawane w rozmaitych książkach nie zupełnie się z sobą zgadzają. Analizę wody przywiezionej stamtąd przeze mnie robi obecnie ks. Robert Wierzejski.

i owdzie pływający asfalt,¹⁾ ceniony już przez starożytnych. Na dnie są zapewne całe jego pokłady, wyrzucane częściowo na wierzch przez burze i trzęsienia ziemi, ale może się on dostawać do wody z brzegów zachodnich i gdzie skały wapienne spojone są nim jak cementem.

Pierwsze geologiczne badania nad morzem Martwym w rozmiarach szerokich robiła ekspedycja amerykańska w roku 1848. Dalsze obserwacje prowadził znany książę de Luynes („Voyage d'exploration à la mer Morte“. Paris, 1876), a ostatnio F. M. Abel. („Une croisière autour de la mer Morte. Paris, 1911).

Kąpiel w jeziorze jest znakomita. Byle tylko strzedz oczu i ust, to przykrych wrażeń się nie doznaje zupełnie. Za to po obeschnięciu każdy z nas pokryty był solą.

Niektórzy turyści ostrzegają, że po takiej kąpeli można dostać wysypki skórnej. Ja wprawdzie obmyłem się zaraz potem w Jordanie, ale szanowny mój towarzysz tego nie zrobił i także jest zdrowy do dnia dzisiejszego.

Już dawno poruszano projekt zbudowania nad brzegiem jeziora sanatorium dla hydroterapii, czemu się trochę dziwię, bo tamtejsze powietrze ma nieprzyjemny zapach chlorków.

Stała żegluga po tem morzu nie istnieje. Jedna tylko łódka jeździ codzień od ujścia Jordanu do Keraku, dawnej twierdzy krzyżowców na pograniczu pustyni.

Zabiera ona prowianty dla tamtejszych żołnierzy tureckich, a jej sternik nadaje sobie pretensjonalny tytuł kapitana morza Martwego.

Na południowo-wschodnim brzegu jeziora jest wzgórze Usdum, na którym sterczy słup solny, zwany żoną Lota. Wspomina o nim Józef Flawiusz.

Trudno powiedzieć, czy wzmianka księgi Mądrości (X, 7) również się do niego odnosi, gdyby jednak tak było, to nazwany on tam jest tylko „pamiętką duszy niewiernej“, nie zaś przemienioną w sól kobietą. Słup zresztą ma 15 metrów wysokości, niepodobna więc sobie wyobrazić, żeby żona Lota po śmierci tak urosła²⁾.

Geologiczne istnienie morza Martwego z upadkiem Sodomy i Gomory daje się pogodzić bardzo łatwo, trzeba tylko uważnie czytać Pismo Święte.

W Biblii niema nigdzie mowy o tem, żeby jezioro powstało dopiero po zniszczeniu miast występnych, ani nawet o tem, żeby zalało ich teren.

Obniżenie się gruntu na południu podczas katastrofy, przypuszczalne dziś powszechnie, mogło wypełnić wodą dolinę Leśną (Siddim), która służyła królom Pentapolisu za pole walki (Rodz. XIV, 3), nie dotknęło jednak napewno Sodomy leżącej nad Jordanem (Rodz. XIII, 12), a więc w północnej okolicy morza.

Ks. T. Radkowski.

¹⁾ Podobne jezioro asfaltowe jest w Trynidadzie na Kubie.

²⁾ Wiadomo, że dziś egzegeza biblijna, pod żoną Lota, obróconą w słup solny, rozumie jej trupa pokrytego grubą warstwą soli.

Materyały i przyczynki do dziejów Archidiecezyi Warszawskiej.

Kościół N. Maryi Panny na Nowem Mieście w Warszawie.

O kościele N. Maryi Panny pisali: ks. Kurowski, pijar, w dziełku p. t. „Pamiętki Warszawy“, wydanem r. 1841, następnie Bartoszewicz, Gołębiowski, Wójcicki, Przyborowski, Gomulicki oraz wielu innych. Wszyscy ci jednak autorzy poczynając od Bartoszewicza czerpali ze wspólnego źródła, a mianowicie z dziełka wyżej wzmiankowanego ks. Kurowskiego, prawie wszystkie więc podane przez nich wiadomości obracają się w kole ustawicznych powtarzań tych samych przedmiotów.

Budowę tego kościoła rozpoczęła r. 1409 Anna, księżna mazowiecka, żona Janusza Starszego; roboty zaś ukończono r. 1411, a konsekracyi nowej świątyni dopełnił Wojciech Jastrzębiec, biskup poznański, do którego diecezji Warszawa wówczas należała.

Sama nazwa dzielnicy Nowego Miasta, w której świątynia ta jest położona, wielu w błąd wprowadza, gdyż sądzą, iż powstała ona znacznie później od Starego Miasta z przylegającą doń katedrą. Tymczasem początków dzisiejszej Warszawy szukać należy raczej na Nowem Mieście, na wzgórzu, gdzie wznosi się kościół wraz z niżej położoną ulicą, zwaną dzisiaj Rybakami a dawniej Rybitwami, nieopodal ujścia nieistniejącej obecnie rzeki Drny, biorącej początek w źródłiskach w okolicach cmentarza powązkowskiego i kościoła św. Augustyna, a wpadającej tutaj do Wisły. Mimochodem jeszcze zaznaczamy, iż w dokumentach piśmiennych pierwszy raz Warszawa wspominana jest w r. 1241, lecz dopiero z r. 1338 i 1339 dokumenty historyczne mówią o Warszawie, jako mieście opasanem murami i handlowem; powiadają, iż na tem wzgórzu kościelnem istniała dawniej świątynia pogańska, a toż samo prawią o kościele w Służewie pod Warszawą, stojącym też na wyżynie, której brzegi dawniej omywała tuż Wisła, której koryto, odsunęło się obecnie o kilka wiorst dalej. W dawnych czasach, kiedy na miejscu dzisiejszej Warszawy szumiały bory, a łosie, tury i niedźwiedzie miały tutaj swoje legowiska, Wisła była jakby naturalnym gościńcem, łączącym te strony z dalszym światem. Nie dziw więc, iż przyległe do rzeki wzgórze zdołały chramy pogańskie. Gdyby można było rozkopać wzgórze, na którem wznosi się kościół M. Panny, wielu zapewne ciekawych dowiedzielibyśmy się rzeczy. To prawda, iż oddawna miejscowość ta była cmentarzyskiem, może nawet jeszcze pogańskim, gdyż gdziekolwiek ruszysz łopatą, znajdują się kości ludzkie. Grunta te dzierżawił w XIII w. niejaki Warsz, ziemianin, pochodzenia czeskiego i od niego Warszawa, podobno zwana dawniej Warszowa, wzięła swoje miano. Gdy na dzisiejszem Nowem Mieście istniała już osada, na miejscu rynku Starego Miasta porastał las i przedzierał się zwierz. Ani wszakże tutejsza katedra św. Jana, ani tembardziej omawiany kościół N. Maryi Panny nie mogą rościć

sobie prawa być najstarszą świątynią w Warszawie, gdyż tytuł ten przysługuje bez żadnej wątpliwości nieistniejącemu już dzisiaj kościołowi św. Jerzego, przy ul. Świętojerskiej (początek tegoż kościoła sięga wieku XII; około r. 1830 przerobiony został na odlewnię żelaza Ewansa, przed dwoma zaś laty stanęła tutaj żydowska halla targowa. Jeszcze w r. 1850 można było rozpoznać pierwotną tego kościoła budowę i wówczas malarz Wojciech Gerson zrobił z niego trzy rysunki, z których się okazuje, iż była to świątynia ceglana, nietynkowana, w stylu ostrołukowym z wieżą pomieszczoną, starodawnym obyczajem, przy prezbiterium). Niedawno szczegółowo oglądałem tę miejscowość, pozostała tam jeszcze jakaś przybudówka(?), może zakrystya z dawnego kościoła, zeszpecona i zbezkształcona wskazke późniejszymi przeróbkami.

Kościół nasz jak wszystkie niemal stare kościoły podlegał rozmaitym przebudowom i przeróbkom. Pierwotnie zapewne wybudowano tylko dzisiejsze prezbiterium, do którego dostawiono później nawę główną i wreszcie dopiero może w wieku XVIII dwie boczne nawy niskie i nie harmonizujące z resztą świątyni. Przechodziła też świątynia w ciągu wieków różne koleje, najsrożej wskazke odbiła się na niej nawałnica szwedzka. Mieszkańcy się rozbiegli, kościół najeźdźcy spalili, ołtarze poobalali, sprzęty i naczynia kościelne zrabowali, zostały jeno nagie i poobalane mury. Przy pomocy pobożnych mieszczan kościół dzwignięto na nowo; musiały jednak spaść na niego nowe klęski, gdy około r. 1820 przedstawiał znów obraz ruiny i opuszczenia, tak iż miejscowe władze zamierzały świątynię zupełnie zamknąć i na cegłę rozebrać. Przywiązanie wszakże parafian do starej świątyni wszystkie przeszkody umiało przewyciężyć. Do przebudowy zniszczonej świątyni w r. 1840 powołano znanego nam już z katedry Adama Idźkowskiego, który wygotował plan sklepienia głównej nawy, identyczny prawie z katedralnym, w ulubionym przez siebie sztywnym, angielskim gotyku. Dziwi nas, iż o tej przebudowie mówi Bartoszewicz ogólnikowo, nie wspominając nic o Idźkowskim, a przecieź działo się to za jego pamięci. Zapewne też Idźkowski przybudował istniejącą po dziś dzień kruchtę z dwiema dużemi sieniami gotyckimi, jak się o tem można przekonać z drzeworytu Starkmana z r. 1855 w dziele p. t. *Kościoty Warszawskie* wyżej wzmiankowanego Bartoszewicza. I facyata kościoła jakoś inaczej tutaj wygląda; powierzchnia przedstawia się gładko, szczyt wybija się w obłoki pod kątem ostrym, dzisiaj zaokrąglonym, a na krawędziach nie masz tam owych główek aniołków pomieszczonych w gipsowych obramowaniach. Nie widać tam też płaskorzeźby z Matką Boską i dzieciątkiem Jezus figurującej dziś ponad kruchtą w rodzaju niszy. Nie zeszpecono jeszcze wówczas i nie zamieniono oddrzwii gotyckich na niby renesansowe okragłe wsparte na korynckich kolumnach; pod łukami zaś jeszcze nie istniały dzisiejsze płaskorzeźby Zwiastowania i Pieta.

• Przebudowy a raczej zeszpecenia frontonu dokonano w r. 1890; a Przyborowski te barbarzyńskie przeróbki chwali, twierdząc, iż kościołowi przywrócono pierwotne cechy ostrołukowe(!). Powinszo-

wać gustu. Oprócz wspomnianego drzeworytu Starkmana wpadła mi niedawno w ręce ciekawa odbitka rysunku naszej świątyni roboty Zygmunta Vogla. Oryginał znajduje się w tutejszej bibliotece hr. Krasińskich, dokąd się dostał ze sławnych zbiorów hr. Mniszka w Paryżu. Vogel urodził się r. 1764 w Wołczynie, majątności książąt Czartoryskich, gdzie jego ojciec w służbie pozostawał. Za młodu poznał biedę i niedostatek, później dzięki protekcji hr. Stanisława Potockiego dostał się na naukę do królewskiej malarni. Tam, pracując z całą gorliwością, przesiadywał całymi dniami, przyczem zastał go raz znienacka król Stanisław August i, pochwaliwszy jego pilność, obdarzył młodego malarza roczną pensją, co zapewniło mu dalszą karierę. On to z polecenia króla wykonał rysunki z okolic Krakowa; następnie około 120 widoków znakomitszych budowli w Warszawie, które po tylu zmianach i bezkształceniach miasta stanowią dziś najpoważniejsze źródło dla poznania wyglądu ówczesnych budowli. Zdolny ten i cenny rysownik umarł r. 1826.

Jeżeli mamy na seryo traktować opisy kościołów, na najpierwszem miejscu należy postawić dawne tych świątyń sztychy lub rysunki, gdyż więcej się z nich dowiemy, aniżeli z najbarwniejszych opisów. Szkoda tylko, iż Vogel przedstawił świątynię od tyłu z ogrodu, gdzie mieści się przbyteryum. Kościół wygląda tutaj ubogo, okna w przbyteryum pierwotnie gotyckie są zeszpconę półokrągłemi zasklepieniami, ściany niskie, nawa główna też niska zapewne ze zwyczajnym gładkim sufitem pokryta zarówno jak przbyteryum drewnianemi gontami. Co ciekawsza, wieża ma w bramie dolnej przejście z jednej strony na drugą i dzisiaj zamurowane; istnieje tam obecnie kaplica dla umarłych. Plac kościelny otacza murowany parkan ozdobiony okrągłemi wnękami, którego dziś śladu nie ma. Na lewo spotykamy kopułę kościoła pp. Sakramentek i ubogie drewniane dworki okolicznych mieszczan.

Malował też widoki kościoła N. Panny wewnątrz jak i z zewnątrz znany perspektywista Marcin Zaleski, zmarły w r. 1877. Malowania te jako zbyt późne nie wnoszą nic nowego do dawnego wyglądu omawianej świątyni. Spostrzegamy tam tylko inną ambonę, której dzisiaj śladu niema, oraz dowiadujemy się, iż nad wejściem do zakrystyi znajdowała się nieistniejąca dziś loża, podobna do świętokrzyskich, zkąd znaczne zapewne persony słuchały nabożeństwa.

Reasumując wszystko, cośmy dotychczas powiedzieli, udeżywszy się w piersi, zmuszeni jesteśmy wyznać łaskawym naszym czytelnikom, iż z dawnej świątyni N. Panny zostały jedynie fundamenty i podziemia. Nawet przbyteryum, tę najdawniejszą część kościoła, skoro się przed kilku laty zarysowało, rozebrano w moich oczach, robiąc fac simile zupełnie nowe. Główna nawa bardzo piękna jest dziełem Idźkowskiego, boczne nawy pochodzą z XVIII w., kruchtę odbudował też Idźkowski, i niestety też kruchta i oddrzewia te jego roboty piękne i stylowe zostały w r. 1890 popsute i zbezkształcone. Jakkolwiek w naszym opisie wielkiego ołtarza w katedrze dostało się tu i owdzie Idźkowskiemu, nie można wszakże za-

przeczyć, iż był on budowniczym niepospolitym, nie na miarę dzisiejszych plagiatorów i naśladowców przeważnie ceglanego, tak zwanego Wiślano-baltyckiego, gotyku. Nie miał on widać szczęścia, gdyż podczas ostatniej restauracji pewna uczona komisya proponowała zwalenie całego tego sklepienia w nawie głównej celem przywrócenia dawnego, które notabene oddawna zostało spalone i trudno nawet wymiarkować, jak ono naprawdę wyglądało. Szczęściem obecny proboszcz ks. Kanonik Gniazdowski oparł się temu stanowczo i owo sklepienie, jedyną dziś ozdobę świątyni, uratował.

Omawiana przez nas świątynia N. Panny do niedawnych czasów (do r. 1820) przedstawiała, tak jak już było po najściu Szwedów smutny obraz zniszczenia: dachy przepuszczały wodę, ściany na zewnątrz odarte z tynków, wewnątrz aż czarne od brudu i kurzu. Trudne zaiste miał zadanie ks. Kanonik Gniazdowski, ufny jednak w pomoc bożą dokonał całkowitej niemal restauracji murów świątyni w ciągu jednego roku, nie szczędząc przytem swojego czasu i zabiegów o fundusze. Zapewne nie chodziło tutaj tyle o zachowanie budowli starożytnej, boć ta już nie istnieje, ale potrzeba było oddać świątynię na służbę bożą i użytek wiernych, co też jest rzeczą bardzo ważną. Zaznaczyć też potrzeba gorliwość członków miejscowego dozoru kościelnego pp. Aleksandra Lipińskiego, Jana Stankiewicza i Andrzeja Kruszewskiego, którzy ustawicznie pilnowali murarzy i robotników, aby kościołowi nie stała się jaka krzywda.

Wyrestaurowano też obie kaplice i w pierwszej z nich pod wezwaniem Matki Boskiej Szkaplerznej w zakończeniu lewej nawy figuruje w ołtarzu piękny obraz Zwiastowania M. Panny, kopia z Jana Pittoni'ego, malarza weneckiego z XVIII w., kopułę zaś zdobą dość dobre freski z Wniebowzięciem N. Panny, dzieło prawdopodobnie jakiegoś malarza włoskiego też z XVIII w. Kaplicę św. Barbary w prawej nawie uświetniają też freski w kopule; te ostatnie wszakże znacznie słabsze od poprzednich, roboty, o ile się zdaje, artyści polskiego i przedstawiają tryumf św. Barbary. Oba freski oczyścił umiejętnie z kurzu i pleśni p. Dyźmański, artysta malarz. Rozglądając się dalej w kościele, spostrzegamy, iż ołtarz wielki jest prowizoryczny i że stare ołtarze w bocznych nawach, przeniesione z nieistniejącego kościoła św. Bennona, są z małymi wyjątkami bardzo lichej roboty. W jednym z tych ołtarzy, utrzymanym dobrze w stylu barokowym, znajduje się Ukrzyżowanie Pana Jezusa z licznymi figurami. Jestto rzecz z XVIII wieku, a przytem nie rzeźbiona w drzewie, lecz odlana z masy, nie posiada głębszej artystycznej wartości. Nie zbyt szczęśliwą myśl miał ten, kto ustawił w prezbiterjum po obu stronach wielkiego ołtarza dwie duże grupy marmurowe dłuta Jerace, współczesnego rzeźbiarza. Na pierwszej przedstawił artysta św. Monikę, strofującą swojego syna św. Augustyna; na drugiej św. Anna naucza N. Pannę. Obie te rzeźby utrzymane w stylu klasycznym są sztywne i chłodne jak marmur, z którego je zrobiono; są to okazy roboty tak zwanej akademickiej, sumiennie i poprawnie wykonane; brak im wszakże ruchu i życia, a nadto umieszczone

w absydach renesansowych nie harmonizują wcale z budową gotyckiego kościoła. Znacznie lepiej wyglądałyby np. w kościele św. Krzyża lub św. Józefa na Krakowskim-Przedm.; tutaj zaś wydają się być gośćmi z innego świata antycznego, aniżeli chrześcijańskiego.

Wyszedłszy na cmentarz z kościoła, spostrzegamy, iż jego fronton otynkowano; byłoby lepiej zostawić go ceglanym, jakim musiał być od początku. Niestety w roku wojennym brakowało cegły licowej a i funduszu również; za to boczne ściany utrzymano we właściwym charakterze.

Pomników wewnątrz kościoła znaczniejszych nie ma, natomiast na zewnętrznej ścianie kaplicy M. Boskiej zastanawia pomnik Mateusza Jagodowicza, byłego proboszcza tutejszego, zdobny ładną ramą z marmuru barokową z motywami ryb i owoców. Zaczyna ten i pobożny kapłan zakończył swój żywot r. 1666; z napisu umieszczonego dowiadujemy się, iż piastował różne wysokie godności, między innymi był kanonikiem plockim, pułtuskim i warszawskim, na ostatku sekretarzem królewicza Karola Ferdynanda Wazy, biskupa plockiego i włocławskiego. Wszystkie jednak te godności nie zabezpieczyły ś. p. Jagodowicza, a właściwie jego pomnika od poniewierki, po drodze skradziono zeń portret nieboszczyka; z gruzów wreszcie wydobył go obecny proboszcz i w przyzwoitem miejscu powiesił.

Po prawej stronie wielkich drzwi widnieje tablica marmurowa, poświęcona pamięci słynnego lekarza Bonawentury de Galves, rodem hiszpana, który, jak napis głosi, *salutarem artem* uprawiał w Polsce w ciągu lat 49. Leczył on wszystkie choroby jednakowo przy pomocy jakiegoś cudownego balsamu, co chyba z zasadami racjonalnego leczenia pogodzić się nie da. Jakkolwiek tablica nazywa go *medicus nobilissimus* oraz doktorem bolońskim, nie da się zaprzeczyć, iż należał on do liczby owych szarlatanów i awanturników zagranicznych, których bardzo wielu kręciło się w Warszawie na schyłku XVIII w., zyskując protekcję możnych, a często i króla. Do kolegów Galvesa możnaby też zaliczyć z tych samych czasów wszechświatowej sławy alchemika, lekarza oraz cudotwórcę Józefa Balsamo, żyda włoskiego, który był sobie przybrał tytuł hr. Cagliostro. Ten samozwańczy hrabia utrzymywał, iż żył już za czasów Chrystusa Pana i był świadkiem cudu w Kanie Galiilejskiej. W Warszawie potrafił wyłudzić od łatwowiernych duże sumy. Zakładał on też w Rzymie łoże masońskie z rytuałem egipskim(!) co wszakże pod boki św. Inkwizycyi nie było ani zdrowo, ani bezpiecznie. Zabawa ta smutnie się zakończyła, gdyż winowajcę za to, jak również za inne szalbierstwa, osadzono w zamku św. Anioła. Galves był o tyle roztrośniejszym, iż pilnował jeno sprzedaży swojego balsamu. Proceder szarlatana musiał być wówczas bardzo zyskowny, skoro po śmierci Galvesa, zaszłej r. 1774, znalazło się aż 30 medyków, z których każdy twierdził z osobna, iż jemu to jedynie powierzył był zmarły tajemnicę swojego cudownego balsamu.

Daleko wszakże cenniejszym od samego kościoła zabytkiem przeszłości jest przylegająca doń ceglana wieża ostrołukowa, słu-

żącą za dzwonnice, o której Bartoszewicz wcale nie wspomina. Wraz z kamienicą ks. Mazowieckich w rynku Starego Miasta stanowi w Warszawie jedyną pamiątkę średniowiecza. Ciężka i potężna ta budowla była schroniskiem dla mieszkańców w razie nagłego napadu nieprzyjaciół i niezawodnie była częścią obronnych murów okalających Warszawę, jakie niestety pomiędzy 1815—1830 zburzono z wielką dla miasta szkodą. Resztki tych murów ocalały po dziś dzień przy ul. Brzozowej i Mostowej. Kościół N. Panny można więc nazwać ukasztelonym, gdyż z wieżą obronną stanowi całość; w takich wieżach osadzano też dawniej przestępców, stąd terminy: „skazany na wieżę“, „siedział w wieży“, spotykane w starym sądownictwie polskim. W czasie pierwszego najazdu szwedzkiego, ze szczytów tej wieży kierowali dowódcy szwedzcy oblężeniem Warszawy, a wieża ta, wznosząca się ponad prastaremi Rybitwami i Wisłą, stanowi jedną z najosobliwszych cech naszego miasta i na wszystkich starych planach m. Warszawy wyraźnie jest zaznaczona. Odnowiono ją gruntownie przed kilku laty, co na karb zasługi ś. p. ks. Z. Skarżyńskiego zapisać się godzi. Teraz i kościół przy czcigodnym ks. kanoniku Gniazdowskim doczekał się uniejętnej i gruntownej restauracji, nierównie lepszej od tej z r. 1890 i służyć będzie jeszcze długie wieki świadectwem naszej żywej wiary dla następnych pokoleń.

Na zakończenie dodam jeszcze, iż w roczniku religijnym z roku 1842 p. t. „*Alleluja*“ wyczytałem, iż w prezbyterjum omawianego przez nas kościoła znajdowały się stalle, a ponad nimi wisały cztery duże obrazy, fundowane przez możną rodzinę Baryczków na schyłku XVII w. już po przejściu nawały szwedzkiej. Trzy z nich przedstawiały Świętosława, mansjonarza krakowskiego, Konstantyna też mansjonarza, obu zapewne współczesnych św. Janowi Kantemu, św. Iwona, patronika prawników, zmarłego r. 1060. Na czwartym, według nas najciekawszym, figurował Marcin Baryczka, gdy ogłasza królowi Kazimierzowi Wielkiemu ekskomunikę. Pod spodem zaś obrazu czy też portretu znajdował się napis, jaki w całości przytaczamy:

„Martinus Bariczka, Varsaviensis Doctor Vicarius Concionator Cathedralis Cracoviensis vitae integritate, mundi contemplu. Deo Zelo celebris, quod in Casimiro II Rege Poloniae audacter vitia palam argueret, eundemque jussu S. Sedis excommunicaret in Vistula sub glacie A. 1349 8 Januarii submersus obiit, vitam ejus et mortem sanctam Angelicus diu usque ad obitum glaciem auditus prodidit conceptus“.

Wyrasta tutaj Baryczka ów w oczach naszych na bohatera wiary w okolicznościach zupełnie podobnych, jak św. Stanisław biskup z Bolesławem Śmiałym.

Dość na tem, iż stalle i omawiane cztery obrazy zostały z kościoła usunięte pomiędzy latami 1842 a 1855, bo już Bartoszewicz nic o nich nie wspomina. Śladu, gdzie się podziały, też nie udało mi się odnaleźć. Przed kilku laty kamienicę w rynku Starego Miasta po wygasłej już dziś rodzinie Baryczków nabyło Tow. opieki nad zabytkami. Zapytywany byłem wówczas,

gdzie wisi ów obraz, gdyż do monografii tej niegdyś możnej patrycyuszowskiej rodziny był potrzebny. Przyczyną pytania był Gomulicki, który w „Starej Warszawie” pisał, iż obraz omawiany dotychczas w kościele N. Panny się znajduje. Nie dziwię się temu, gdyż wszelkie opisy kościołów czy miejscowości robi się u nas przy biurku, nie sprawdzając nawet tych rzeczy, co je się ma pod ręką.

Ks. J. Mrozowski.

Akta Stolicy Apostolskiej.

Wskutek wypadków wojennych zostaliśmy na pewien czas odcięci od Rzymu, przez co nie mogliśmy, oczywiście, żadnych stamtąd otrzymywać wieści. Obecnie, szczęśliwym zbiegiem okoliczności, Kurya Metropolitalna Warszawska otrzymała rocznik (1915 r.) pisma dyecezyjnego krakowskiego: „*Notificationes e Curia Principis Episcopi Cracoviensis*”, z którego czerpiemy nieco z rozporządzeń Stolicy Apostolskiej.

Przywileje i facultates kapelanów wojskowych.

Kapelani wojskowi czasu obecnej wojny mają jurydykę do słuchania spowiedzi wszystkich wiernych wszędzie i korzystają z przysługujących im facultates własnej dyecezyi, jako kapelanów wojskowych. Też władzę posiadają i kapelani-jeńcy w stosunku do innych jeńców. (*S. Poenit. 18 dec. 1914*).

Tę samą władzę posiada każdy aprobowany do słuchania spowiedzi kapłan, o ile towarzyszy wojsku w pochodzie. (*11 martii 1915*).

U w a g a. Wszystkie Msze św., odprawiane za poległych w boju, mają przywilej ołtarza. *C. C. 28 jan. 1915*.

Na zasadzie dekretu C. C. z dnia 4 lutego 1915 r. kapelani wojskowi, posiadający facultatem nakładania odpustów na dewocyonalia „*de consensu Ordinarii loci, in quo facultas exercetur*”, zwolnieni są na czas wojny od proszenia miejscowego Ordynariusza o zaaprobowanie im tego przywileju.

Na zasadzie pozwolenia Ś. K. Obrz. z dnia 15 kwietnia 1915 r. wszyscy kapłani, sprawujący obowiązki kapelańskie przy armiach czynnych, lub zostający w niewoli, mogą we wszystkie niedziele oraz święta Pańskie i ich oktawy odprawiać Mszę św. de SSS. Trinitate, w inne zaś duplicya 1 i 2 klasy Mis. *Votivum de BMV.*, dodając w każdym wypadku *Gloria* i *Credo*, jak również imperatę *tempore belli*. Każdego innego dnia wolno im odprawić albo Mszę wotywną *Tempore belli* z oracyą *de Beata*, albo też Mszę *de Requie*.

Jenerał Zakonu Kaznodziejskiego wszystkim kapłanom, spełniającym jakiegokolwiek obowiązki przy wojsku, udzielił dnia 25 czerwca 1915 r. władzy poświęcania Różańców i nadawania odpustów, do Bractwa Różańcowego przywiązany.

Kapelanom wojskowym przysługuje wyłącznie prawo pogrzebu zmarłych w szpitalach żołnierzy, o ile pogrzeb ma miejsce z kaplicy

szpitalnej i odbywa się bez okazalności (*dummodo cadaver sine pompa efferatur in coemeterium*) *S. C. C. 7 julii 1915. Vercellen.*

Każdy kapłan, w jakikolwiek sposób pełniący obowiązki duszpasterskie w armii i flocie, ma prawo jednym znakiem krzyża poświęcić medaliki Św. Benedykta i nadać im odpusty, do tych medalików przez Stolicę Apostolską przywiązane (*S. C. C. sierpnia 1915*).

Przez J. Ś. Benedykta XV dnia 11 listopada 1915 udzielona została kapelanom wojskowym władza poświęcania jednym znakiem krzyża krzyżów z metalu lub z innej trwałej materii, z nadaniem im odpustów Drogi Krzyżowej, które zyskiwać mogą żołnierze w czasie obecnej wojny, ilekroć, trzymając je w ręku, odmówią pobożnie pięć Ujcze nasz, pięć Zdrowaś Marya i Chwała Ojcu.

Dekret S. Poenitentiariae.

S. Poenitentiaria d. 29 maja 1915 r. przypomina dekret swój z dnia 18 marca 1912 r., iż każdy mężczyzna, zaliczony do poboru wojskowego, może być, jako *versatus in periculo mortis*, rozgrzeszony przez każdego spowiednika.

Nowe odpusty.

Za pobożne z sercem przynajmniej skruszonem każdorazowe odmówienie wezwania „Niech będzie zawsze pochwalony i uwielbiony Najświętszy Boski Sakrament“ (*Sia lodato e ringraziato ogni momento il Santissimo e devinissimo Sacramento*) J. Św. Benedykt XV raczył udzielić 300 dni odpustu; kto zaś ma pobożny zwyczaj wezwania to codziennie powtarzać, może, *servatis servandis*, raz w miesiącu pozyskać odpust zupełny. W obydwu razach odpust może być aplikowany za zmarłych (*Sect. Indulg. 15 apr. 1915*).

Pobożne wezwanie „Królowo Różańca świętego, Módl się za nami“, wzbogacone zostało odpustem 100 dni, z możliwością aplikowania go za zmarłych (*1 octobr. 1915*).

Za każdorazowe pobożne odmówienie modlitwy „Wybaw nas...“ jak niżej, czy to w języku łacińskim, czy każdym innym, byleby przekład był wierny, można pozyskać odpust 300 d., raz w miesiąc zaś, odmawiający tę modlitwę codziennie, zyskuje się, *servatis servandis*, odpust zupełny z możliwością aplikowania go za zmarłych. (*Benedykt XV, 5 sierpnia 1915*).

Modlitwa.

„Wybaw nas, prosimy cię, Panie, od wszelkich nieszczęść przeszłych, teraźniejszych i przyszłych, a za wstawiennictwem błogosławionej i chwalebnej zawsze Dziewicy Bogarodzicy Maryi, z błogosławionymi Apostołami Twoimi Piotrem i Pawłem a także Andrzejem i ze wszystkimi Świętymi, racz miłościwie udzielić pokoju za dni naszych, abyśmy mocą miłosierdzia Twego wsparci i od grzechu zawsze byli wolni i od wszelkiego zatrwożenia bezpieczni. Przez tegoż Chrystusa Pana naszego. Amen. Pokój Pański niech będzie zawsze z nami. Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, obdarz nas pokojem“.

Dekrety Św. Kongregacji Obrzędów.

Ś. K. Obrz. na zapytanie, czy wolno za pozwoleniem Ordynariusza wystawiać dla czci publicznej obrazy i figury Błogosławionych, formalnie beatyfikowanych, odpowiedziała odmownie, chyba że istnieje na to indult Stolicy Apostolskiej, lub o tym Błogosławionym dozwolone jest Oficjum i Msza. (*SRC. 24 Jul. 1915*).

Taź Ś. Kongregacya dnia 2 lipca tegoż roku wyjaśniła, iż prawo dycezyjne może stanowić przeszkodę co do poświęcania domów według rytu wielkosobotniego czyli wielkanocnego w przeddzień wielkiej soboty lub w czasie wielkiego postu, by nie myślano, że to jest benedictio domorum paschalis i żeby stąd nie powstało nieporozumienie pomiędzy ludem.

Z ogłoszeniem dekretu z dnia 10 sierpnia 1915, pozwalającego na odprawianie trzech Mszy św. w Dzień Zaduszny, Ś. K. Obrz. następnego dnia 11 sierpnia wydała rozporządzenie dodatkowe, określające, które oracye mają być brane w poszczególnej Mszy św., otóż: w pierwszej Mszy (in Commemor. Oo. Fid. Def.) bierze się oracye, które są na miejscu, w drugiej (in Anniversario) oracye 1-o loco, w trzeciej zaś (in Mis. Def. Quotidian.) oracye 2-o loco. We wszystkich trzech Mszach dodaje się *Dies irae*.

Dekret Św. Kongregacji Soboru w sprawie trzech Mszy w Dzień Zaduszny.

Ś. K. S. w sprawie trzech Mszy św. w Dzień Zaduszny wyjaśniła, d. 15 paźdz. 1915 co następuje:

1. Każdy kapłan może za którąkolwiek z trzech przez siebie odprawionych Mszy św. wziąć stypendyum, nie koniecznie za pierwszą (byleby za jedną tylko, dod. Red.).

2. O ile ktoś jedną tego dnia Mszę odprawia, nie może za nią żądać stypendyum większego nad to, jakie zwyczaj lub prawo miejsc. określa.

3. Nie można żądać wynagrodzenia za inne dwie Msze z tej racyi, że ktoś je odprawia bardzo rano lub bardzo późno, np. o świtaniu lub koło południa, w kościele gdzieś na wsi lub na cmentarzu, lecz poza tą racją — może ¹⁾.

4. Nie może nikt pod żadnym pozorem za dwie inne Msze brać stypendyum, choćby zaraz następnych dni gratis odprawił dwie Msze ad intentionem Summi Pontificis osobiście lub przez zastępcę.

5. Biskupom przysługuje prawo suspendowania kapłanów, wykraczających przeciwko tym postanowieniom.

Z Kuryi Metropolitalnej.

Odpowiedź na depeszę, wysłaną przez Konferencję biskupów.

Sekretarz Stanu Jego Świątobliwości. 28 Stycznia 1916 roku.

Do Jego Ekscelencyi Aleksandra Kakowskiego, Arcybiskupa Warszawskiego w Warszawie.

¹⁾ Np. O ile gdzieś kapłan za samo odprawienie Mszy św. pobiera stałe wynagrodzenie.

Uczucia czci synowskiej oraz szacunku, które Wasza Ekscencya wraz z innymi Biskupami prowincyi Warszawskiej, zgromadzonymi na konferencyę, nadesłał Ojcu Świętemu, Jego Świętobliwość jaknajchętniej przyjął. Zasylając za nie żywą podziękę, Ojciec Święty życzy, by rzeczona konferencya przyniosła jaknajpomyślniejsze rezultaty, co niech sprawi pomoc i łaska Najwyższego.

Każdemu zaś Uczestnikowi Konferencyi, duchowieństwu oraz ludowi Jego Świętobliwość udziela z pełni serca apostolskiego błogosławieństwa.

(podpis.) *Kard. Gasparri.*

Kurya Archidiecezjalna Warszawska.

Do WW. I.I. Ks. Ks. Proboszczów parafii
Warszawskich wraz z przedmieściami.

D. 12 Lutego 1916 r. N. 452.

Skutkiem przejścia szkół b. Komisji Opieki nad dziećmi pod zarząd Komitetu Obywatelskiego m. st. Warszawy, niniejszem zawiadamiam, że przez Władzę Archidiecezjalną zostali delegowani do rzeczonych szkół następujący katecheci:

Oddziały przedpołudniowe.

Do szkoły przy ul. Nowy Zjazd N. 3-5 oddz.	ks. Malinowski
3 oddz., ks. R. Rajchert 2 oddz.	
" " " " Kapucyńskiej N. 21-5 oddz.	ks. A. Chabowski 5 oddz.
" " " " Jezuickiej N. 4-4 oddz.	ks. E. Detkens 2 oddz.
" " " " " "	ks. R. Rajchert 2 oddz.
" " " " Rybaki N. 24-2 oddz.	ks. A. Bujalski 2 oddz.
" " " " Senatorskiej N. 11-4 oddz.	ks. St. Kuczyński 3 oddz., ks. K. Pietrzykowski 1 oddz.
" " " " Dzielnej N. 95-2 oddz.	ks. St. Ugniewski 2 oddz.
" " " " Nowolipie N. 80/44-4 oddz.	ks. M. Szkopowski 1 oddz., p. Z. Bujalska 3 oddz.
" " " " Dzikiej N. 74-4 oddz.	ks. A. Bujalski 4 oddz.
" " " " Spokojnej N. 3-3 ks. St. Ugniewski 1 oddz.	p. L. Wencłówna 2 oddz.
" " " " Gęsiej N. 9-6 oddz.	ks. W. Wierzbicki 6 oddz.
" " " " Dzikiej N. 47-2 oddz.	L. Wencłówna 2 oddz.
" " " " Żelaznej N. 30-3 oddz.	ks. F. J. Kozłowski 1 oddz., p. F. Słowikówna 2 oddz.
" " " " Nowowiejskiej N. 27-11 oddz.	ks. B. Kietliński 3 oddz., ks. F. Gąsiorowski 3 oddz.
	ks. M. Stefanowski 3 oddz.
	ks. J. Kownacki 2 oddz.
" " " " Zgoda N. 15-4 oddz.	ks. H. Osiński 2 oddz.
	p. L. Wencłówna 2 oddz.

Do szkoły przy ul. Szpitalnej N. 12-1 oddz. ks. M. Lewicki	1 oddz.
" " " " Chmielnej N. 57-1 oddz. p. L. Wencłówna	1 oddz.
" " " " Plac Grzybowski N. 5-3 oddz. ks. M. Godlewski 1 oddz., p. L. Wencłówna 2 oddz.	
" " " " Wolskiej N. 42-2 oddz. ks. Kiełduszys 2 oddz.	
" " " " Szosa Wolska N. 2-1 oddz. ks. Kiełduszys	1 oddz.
" " " " Elektorальной N. 53-6 oddz. ks. Kiełduszys	6 oddz.
" " " " Czerniakowskiej N. 49-2 oddz. ks. Ryniewicz 2 oddz.	
" " " " Koszykowej N. 9-4 oddz. ks. B. Skarzyński	4 oddz.
" " " " Łazienkowskiej N. 22-2 oddz. ks. Ryniewicz	2 oddz.
" " " " Jerozolimskiej N. 31-3 oddz. ks. M. Gliński	3 oddz.
" " " " Chmielnej N. 13-4 oddz. ks. A. Kozarzewski 2 oddz., ks. A. Arciszewski 2 oddz.	
" " " " Nowy-Świat N. 46-3 oddz. ks. K. Pietrzykowski 3 oddz.	
" " " " Wielkiej N. 9-1 oddz. ks. R. Rembieliński	1 oddz.
" " " " Hożej N. 53-sale rzemieślnicze p. L. Wencł.	
" " " " Koszykowej N. 55-6 oddz. ks. B. Skarzyński	6 oddz.
" " " " Rymarskiej N. 6-4 oddz. ks. A. Chabowski 1 oddz., p. R. Krzywoszeńska 3 oddz.	
" " " " Solec N. 20-4 oddz. ks. S. Sikorski 4 oddz.	
" " " " Czerniakowskiej N. 93-3 oddz. ks. B. Szmidt	3 oddz.
" " " " Czystej N. 78-1 oddz. ks. Murawski 1 oddz.	
" " " " Tamka N. 14-1 oddz. p. M. Łysakowska	1 oddz.
" " " " Skierniewickiej N. 151-2 oddz. ks. Murawski	2 oddz.
" " " " Tamka N. 47-1 oddz. p. M. Łysakowska	1 oddz.
" " " " Złotej N. 51-12 oddz. ks. E. Czajkowski 1 oddz. p. J. Kotwicka 11 oddz.	

Oddziały popołudniowe.

Do szkoły przy ul. Jezuickiej N. 4-4 oddz. ks. E. Detkens 2 oddz. ks. R. Rajchert 2 oddz.	
" " " " Senatorskiej N. 11-sale rzemioł p. J. Bielicka	
" " " " Dzielnej N. 95 2 oddz. p. Mierzwińska 2 oddz.	
" " " " Smoczej N. 3-2 oddz. ks. Ugniewski 2 oddz.	

Do szkoły przy ul. Gęsiej N. 9-6 oddz. ks. A. Bujalski 3 oddz.			
ks. W. Wierzbicki 3 oddz.			
"	"	"	" Żelaznej N. 30-3 oddz. p. F. Mierzwińska 3 oddz.
"	"	"	" Leszno N. 66-4 oddz. ks. Kięduszy 4 oddz.
"	"	"	" Zgoda N. 15 sala rzemioł p. J. Bielicka
"	"	"	" Żorawia N. 2 sala rzemioł p. J. Bielicka
"	"	"	" Szosa Wolska-1 oddz. ks. Kięduszy 1 oddz.
"	"	"	" Koszykowej N. 9-4 oddz. ks. J. Kownacki 4 oddz.
"	"	"	" Aleja Ujazdowska N. 26-2 oddz. ks. B. Skarzyński 2 oddz.
"	"	"	" Jerozolimskiej N. 12-3 oddz. ks. Arciszewski 3 oddz.
"	"	"	" Chmielnej N. 13-2 oddz. p. J. Kotwicka 2 oddz.
"	"	"	" Rymarskiej N. 6-2 oddz. ks. A. Chabowski 2 oddz..
"	"	"	" Tamka 37-1 oddz. p. E. Karasińska 1 oddz.
"	"	"	" Czerniakowskiej N. 49-1 oddz. ks. R. Ry-niewicz 1 oddz.
"	"	"	" Nowolipie N. 80-3 oddz. p. F. Mierzwińska 3 oddz.
"	"	"	" Solec N. 20-2 oddz. p. J. Bielicka 2 oddz.
"	"	"	" Tarczyńska N. 11-1 oddz. p. J. Bielicka 1 oddz.
"	"	"	" Nowy Zjazd N. 3-2 oddz. p. J. Kotwicka 2 oddz.

Wobec tego Kurya Archidiecezjalna wzywa WW. II. Ks. Ks. Proboszczów, ażeby osobom świeckim, którym powierzono wykłady religii, okazwali wszelką pomoc w doprowadzeniu działwy do Sakramentów św.; w innych zaś szkołach, znajdujących się w obrębie parafii, a nie posiadających własnego kapłana-katechety, roztoczyli opiekę nad wykładami religii, jak to było polecono poprzedniemi rozporządzeniami Władzy Archidiecezjalnej.

Sędzia Surogat *Ks. M. Jełowicki.*

Sekretarz *Ks. J. Podbielski.*

W rozkładzie powyższym zaszły następujące zmiany:

1. W szkole przy ul. Jezuickiej N. 4-2 oddz. p. Łysakowska (zamiast ks. Rajcherta)
2. " " " " Nowowiejskiej 27-2 oddz. p. Słowikówna (zamiast ks. Kownackiego)
3. " " " " Koszykowej N. 9 oddz. 4 (zamiast ks. Kozłowski). p. Karasińska i p. Grużewska—po 2 oddz.
4. " " " " Żelaznej 30 w 2 oddz. popołud. p. Mierzwińska
5. " " " " " w 1 oddz. popołud. p. Bargielska.
6. " " " " " w 2 oddz. przedpołud. (zamiast ks. F. Kozłowskiego) p. Bargielska.

Zgodność poświadczam.

Warszawa dn. 2 Marca 1916 r.

Regens Kancelaryi *Ks. dr. Cz. Sokołowski.*

DO W. IKs. DZIEKANA DEKANATU...

Z polecenia J. E. Ks. Arcybiskupa Metropolity Warszawskiego wzywa W. IKs. Dziekana, ażeby zechciał określić przestać Duchowieństwu kondekanalnemu załączony do niniejszej odezwy „List Episkopatu do ludu Polskiego“ wraz z rozporządzeniem, ażeby we wszystkich kościołach został odczytany ludowi zebranemu na Sumie (zamiast kazania) d. 19 marca b. r.

W razie, gdyby odezwa niniejsza doszła rąk Wielebnego Duchowieństwa z opóźnieniem, wzmiankowany „List“ należy odczytać w najbliższą po otrzymaniu niedzielę na Sumie.

Sędzia Surogat Metropolitalny *ks. L. Łyszkowski.*
Sekretarz *ks. W. Piotrowski.*

Dnia 11 Marca 1916 roku. № 771.

Do Wielebnego Duch. parafial. st. m. Warszawy z przedmieściami.

Konsystorz Jeneralny z polecenia J. E. Najdostojniejszego Arcypasterza do wiadomości Wielebnego Duchowieństwa parafialnego Warszawskiego podaje, co następuje:

I. Rekolekcyje tego roku w Warszawie odbędą się co do dni i miesięcy w następującym porządku: *w Marcu*: 13, 14, 15, kościół Katedralny; 14, 15 i 16 kościół św. Aleksandra; 15, 16, 17 kościół Narodzenia N. M. Panny; 16, 17, 18 kościół W. W. Świętych; 21, 22, 23 kościół Zbawiciela; 22, 23, 24 kościół św. Floryana na Pradze; 28, 29, 30 kościół św. Antoniego; 29, 30, 31 kościół Nawiedzenia N. M. Panny na Nowem Mieście; 30, 31 Marca i 1 Kwietnia kościół na Woli; 30, 31 Marca i 1 Kwietnia na Nowem Bródnie; *w Kwietniu*: 4, 5, 6 kościół Przemienienia Pańskiego; 5, 6, 7 kościół św. Krzyża; 6, 7, 8 kościół św. Augustyna, 6, 7, 8 kościół fil. w Mokotowie; 11, 12, 13 kościół św. Karola na Chłodnej; 12, 13, 14 kościół św. App. Piotra i Pawła; 13, 14, 15 kościół św. Trójcy.

Spowiedź św. we wzmiankowanych kościołach należy wyznaczyć na trzeci dzień (data podkreślona).

II. JJ. WW. i WW. Ks. Ks. Proboszczowie naszego miasta stołecznego, celem niesienia sobie wzajemnej pomocy nie omieszkają wydelegować jednego ks. Wikaryusza, gdzie są na miejscu dwaj kapłani parafialni; tam zaś, gdzie jest ich więcej, przynajmniej dwóch księży Wikarych do słuchania Spowiedzi, w dni wyżej wymienione, przytem kapłani delegowani od godz. 4-ej po południu przynajmniej przez dwie godziny winni pozostawać w konfesyonale.

III. Dnia 26 Marca, t. j. w Niedzielę III Postu, będzie się odbywała spowiedź rekodzielniczek w kościele św. Józefa, Oblubieńca (po-Karmelickim).

W sobotę zaś d. 25 Marca od godz. 4 popołudniu w kościele św. Krzyża będzie się odbywała spowiedź dla terminatorów a w d. 18 Kwietnia (Wielki Wtorek) od godz. 2 popołudniu spowiedź dla panów-rekolektantów w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-Karmelickim).

Konsystorz Jeneralny wzywa Duchowieństwo parafialne i obowiązuje, aby w tej samej mierze, jak na rekolekcyach parafialnych niosło również pomoc w spowiedzi we dni 25, 26 Marca a i 18 Kwietnia. Przyczem nadmieniam, że J. E. Ks. Arcybiskup podobnie, jak lat ubiegłych, na wymienioną spowiedź panów-rekolektorów w kościele św. Józefa, na ten raz, udzielił wszystkim spowiednikom władzy rozgrzeszania od wszystkich rezerwatów papieskich i biskupich (za wyjątkiem 1-o Absolventes complicem... 2-o Falsa denuntiatio sacerdotis...).

IV. Wreszcie poleca WW. i WW. Ks. Ks. Proboszczom, ażeby w dniu 19 Marca r. b. na Prymaryi i na Sumie ogłosili ludowi z ambony o rekolekcyach dla terminatorów odbyć się mających w d. 22, 23, 24, 25 Marca r. b. w kościele św. Krzyża, oraz zachęcili gorąco rodziców, majstrów i pracodawców do wysłania młodzieży na wspomniane rekolekcyje.

Sędzia Surogat Metropolitalny ks. *L. Łyszkowski.*

Sekretarz ks. *W. Piotrowski.*

Kronika miejscowa.

Imieniny Arcypasterza i Ks. Biskupa Sufragana. — W d. 25 lutego o godz. 12 w południe duchowieństwo warszawskie z J. E. Ks. Biskupem Ruszkiewiczem na czele składało życzenia Najdostojniejszemu Arcypasterzowi z racji Jego imienin. W dniu następnym, w sam dzień Imienin, odbyło się w katedrze uroczyste na intencję Arcypasterza nabożeństwo, które odprawił ks. prał. Jełowicki. Po nabożeństwie odśpiewano „Te Deum“.

W d. 4-go marca także życzenia duchowieństwo składało J. E. Ks. Biskupowi-Sufranowi Kazimierzowi Ruszkiewiczowi.

Sprawozdanie z Wizytacyi Arcypasterskiej za r. 1916. — W celu umocnienia ducha swych dyecezyan J. E. Ks. Arcypasterz rozpoczął wizytację tegoroczną swej dyecezyi dnia 2-go lutego. Pierwszym kościołem nawiedzonym przez Najdostojniejszego Arcypasterza jest kościół filialny św. Andrzeja (po bonifraterski) w Warszawie. Kościół ten początkiem swym sięga czasów króla Augusta II Sasa.

Król August, pragnąc wystawić sobie wspianą pałac i urządzić piękny ogród, kazał między innemi zakupić grunty OO. Bonifratrów wraz ze zbudowanymi na nich kościołem i klasztorem, które się znajdowały na miejscu dzisiejszego ogrodu Saskiego. Kościół i klasztor siłą konieczności zostały zburzone, a Król, dawszy OO. Bonifratrom 12,000 talarów bitych¹⁾ ze swej szkatuły,

¹⁾ Ob. Bartoszewicz, *Kościół Warszawskie Rz.-Kat.*, Warszawa, 1855 str. 236.

kazał pobudować się zakonnikom na tem miejscu, na którem kościół i szpital dzisiaj stoją.

Budowniczymi kościoła po bonifraterskiego byli dwaj włosi: Józef Fontana i Antoni Solari¹⁾.

Roboty około budowy kościoła rozpoczęto w r. 1728. W kilka lat potem ks. Jan Tarło, biskup poznański, kościół ten pokonsekrował. Akt konsekracyi przechowuje się dotychczas w zakrystyi.

Bartoszewicz w dziele swem: „*Kościół Warszawskie* Rzymsko-Katolickie opisane pod względem historycznym“, tak kościół ten opisuje: „Kościółek sam cichy, spokojny, bez zbytnich ozdób, nie wspaniały stylem budownictwa, nie ma wewnątrz żadnych nagrobków, równie jak i żadnych wspomnień. Dzisiaj zaś (t. j. za czasów Bartoszewicza około r. 1855) tem bardziej, bo mieszcząc się w odludnej stronie pomiędzy żydostwem, wygląda jakby ziarno piasku w odmęt rzucone“.

Tyle o kościele po-bonifraterskim Bartoszewicz. My dzisiaj niewiele dodać możemy do tych słów zasłużonego pisarza, chyba tyle tylko, że kościół dzięki staraniom obecnego rektora ks. Władysława Piotrowskiego gruntownie wewnątrz odnowiony i czysto utrzymywany robi bardzo ujmujące wrażenie.

J. E. przybył do kościoła o godz. 9-ej. Witany u wejście przez ks. prał. Galla, ks. Wł. Piotrowskiego oraz Siostry Miłosierdzia z ich przełożoną na czele, Najdostojniejszy Arcypasterz po przybyciu odprawił cichą Mszę św. Następnie zwiedził kościół i zakrystę. Znalazłszy wszystko w nadzwyczaj staranny sposób utrzymane, dziękował ks. rektorowi i Siostram za gorliwą pieczę.

Po herbacie Arcypasterz zwiedził szpital św. Jana Bożego, oprowadzany przez pp. naczelnego lekarza D-ra Rosenthala, Koralewskiego, prof. Korwina Krukowskiego, D-ra Chodźkę, intendenta szpitala Łapińskiego i kasyera Cygańskiego.

Widząc tę nędzę ludzką (szpital mieści tylko obłąkanych) tak miłościwie przygarniętą i otoczoną troskliwą opieką, J. E. serdecznie dziękował pp. lekarzom za ich wysiłki i starania nad niesieniem ulgi tym unieść-wielkom. O godz. 2 ej J. E., żegnany przez wszystkich obecnych, powrócił do swego pałacu.

Drugim kościołem, nawiedzanym kanonicznie przez J. E. podczas wizytacyi tegorocznej był kościół filialny w Mokotowie. Wizytacya tego kościoła przypadła na dzień 6-go lutego.

Historya kościoła tak się przedstawia:

Na gruntach, ofiarowanych przez ks. Michała Radziwiła, rozpoczął budowę kościoła ówczesny dziedzic Królikarni, hr. Ksawery Pusłowski. Kamień węgielny położono w r. 1853. W trzy lata później t. j. dnia 8 września 1856 r. odbyła się konsekracya kościoła.

Konsekrował J. E. ks. Arcybiskup Warsz. Melchior Fijałkowski.

¹⁾ Ob. tamże, 236.

W aktach kościoła spotykamy nadto następujące szczegóły: w r. 1861 zostały umieszczone w kościele Stacye Męki Pańskiej, ofiarowane przez Imć hr. Pusłowskiego, o których wmurowaniu, donosząc Konsystorzowi, ówczesny kapelan Mokotowski, ks. Mikulski pisze: „są wytłaczane, stanowią jakoby płaskorzeźbę i są bardzo gustownie wyrobione“.

W r. 1864 powstał projekt urządzenia nowej parafii przy kościele w Mokotowie. W podanej do Konsystorza prośbie w tej sprawie dn. 24 czerwca 1864 r.¹⁾, taki znajdujemy opis kościoła: „Z dobrowolnych ofiar i składek nowy w Mokotowie pod tytułem Narodzenia Najśw. Maryi Panny wybudowano kościół, który w potrzebne aparaty i ozdoby został zaopatrzony i pięknem wokół murem jest otoczony.

Mieści w sobie trzy ołtarze, wielki z obrazem olejno malowanym, Narodzenie Pańskie przedstawiającym, a w górze św Trójcy. Od strony epistoły jest ołtarz kamienny, a nad nim obraz na szkle, Matkę Bożą wyobrażający, od strony zaś Ewangelii jest w ołtarzu obraz zdjęcia z krzyża Pana Jezusa“. Akta z r. 1873 mówią nam o restauracyi tego kościoła.

W r. 1896 dla wygody ludności Mokotowa, która niepomierzenie wzrosła, Władza Duchowna zezwoliła na otworzenie w Mokotowie filii parafii z prawem prowadzenia ksiąg stanu cywilnego.

Mała podówczas świątynia wobec zwiększającej się coraz to bardziej liczby parafian zaczynała być niewystarczającą, dlatego też ks. Franciszek Kaczyński, piastujący od r. 1892 urząd rektora tego kościoła, postanowił kościół powiększyć, czego też dokonał. Poświęcenie powiększonego kościoła odbyło się w r. 1899. Konsekracyi dokonał J. E. Ks. Biskup Kazimierz Ruskiewicz 1911 r. dnia 17-go Września.

Gdy w r. 1914 ks. prałat Kaczyński, nie mogąc podolać dla braku zdrowia ciężkim obowiązkom proboszcza, podał się do dymisyi, J. E. Arcypasterz, mając na sercu specyjalną pieczę o parafii Mokotowskiej, jako położonej na krańcach miasta i wystawionej na większe od innych niebezpieczeństwo, powołał na następcę ustępującego ks. prałata Kaczyńskiego, ks. Karola Blizińskiego, ówczesnego proboszcza w Żyrardowie, znanego ze swych apostołskich prac wśród ludności fabrycznej, by ten swą pobożnością, pracowitością i energią zażegnał wszelkie niebezpieczeństwa grożące tej parafii.

To też ks. proboszcz Bliziński nie zapał — jak się mówi — „gruszek w popiele“ i mimo zaledwie rocznego pobytu w parafii, nader ciężkich warunków, wywołanych stanem wojny, widzimy go, jak z biedą się boryka. Zdażył już założyć:

1) Instytucyę „kroplą mleka“ zwaną, gdzie 150 matek dziennie otrzymuje po półkwatkerki mleka, celem zastąpienia niemowlętom

¹⁾ Ob. *Akta Konsystorkie* kośc. fil. w Mokotowie № 299.

mleka matczynego, którego matki źle odżywiane dawać nie mogą;

2) Otwartych zostało 8 ochronek w parafii, w których około 700 dzieci znajduje opiekę, naukę i pożywienie;

3) Otworzył 4 nowe szkoły;

4) Dwie bezpłatne kuchnie wydające 3,000 obiadów codziennie dla osób starszych wiekiem i 500 dla dzieci szkolnych;

5) Założony został przytułek dla 50 starców;

6) „Ognisko miłosierdzia katolickiego“, mające za zadanie pielęgnować najuboższych w chorobach ciała i ducha;

7) Biblioteka parafialna. —

J. E. Ks. Arcypasterz przybył do kościoła Mokotowskiego w niedzielę dnia 6-go lutego o godz. 8 ¹/₂ rano.

Przybycia Jego Ekscellencyi oczekiwali Ks. Ks. Prałat Gall, Dziekan kanonik F. Puchalski, Kanonik K. Bączkiewicz, miejscowi Wikaryusze z ks. proboszczem na czele, alumni Seminarium, bractwa miejscowe, kolator kościoła p. A. Szuster, członek Dozoru Kościelnego p. J. Chojnacki i p. K. Szonert, burmistrz Mokotowa.

Po odmówieniu przepisanych ceremonjałem modlitw J. E. zasiadł na tronie, by wysłuchać mowy ks. proboszcza Blizińskiego, w której tenże zdawał sprawozdanie z swej 17-to miesięcznej działalności w Mokotowskiej parafii.

Następnie przemówił sam Arcypasterz, dając ludowi nauki i upomnienia, stosowne do przeżywanych czasów. Po przemowie J. E. odprawił procesję za zmarłych. Później bierzmował. O g. 11-ej Najdostojniejszy Arcypasterz celebrował Sumę, po której udzielił zebranemu ludowi błogosławieństwa Apostolskiego wraz z odpustem zupełnym. Kazanie okolicznościowe po Sumie wygłosił ks. prof. Ryster. O godz. 2-ej Arcypasterz zwiedził kancelaryę parafialną, potem ochrony, założone przez ks. Blizińskiego, dalej poświęcił bibliotekę parafialną. Później J. E. powrócił do kościoła, gdzie słuchał dzieci katechizmu, następnie bierzmował. O godz. 4 ¹/₂ pp. Arcypasterz opuścił parafię, z żalem żegnany przez wiernych. W powrotnej drodze Arcypasterz zwiedził dom sierot (dziewcząt) przy ulicy Rakowieckiej, zostający pod kierunkiem Sióstr Miłosierdzia. Jego Ekscelencya wybierzmował w Mokotowie 1,752 osoby.

Sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia Robotników Chrześc. w Zgierzu. — Stowarzyszenie liczy członków około 300 osób, obojga płci. Na czele Stow. stoi patron ks. L. Magrzyk i Zarząd, złożony z 12 członków. — Przy Stowarzyszeniu została otwarta tania kuchnia i piekarnia. Śniadania i obiady wydaje się codziennie z wyjątkiem niedziel; przeciętna ilość obiadów, wydawanych codziennie, wynosi 1600. Obiady po 10 groszy biedna ludność miasta chętnie nabywa. Wydaje się także obiady bezpłatne. Okres sprawozdawczy za czas istnienia Stow. t. j. za czas od 27/4 do 31/1, 1915 r. przedstawia się w następujący sposób:

Wydano obiadów płatnych.	180,377 ¹ / ₂ por.
bezpłatnych.	15,765 „
Ogółem	<u>196,142 ¹/₂ por.</u>

Przychód za obiady.	rb.	9066	kop.	44 ¹ / ₂
„ za wszystkie inne	„	945	„	63
Ogółem.	rb.	10,012	kop.	07 ¹ / ₂
Rozchód ogólny.	rb.	10,208	kop.	54
Przychód	„	10,012	„	07 ¹ / ₂
Deficyt.	rb.	196	kop.	46 ¹ / ₂

Deficyt ten został pokryty z ofiar, których ogólna suma tak w gotówce jak w naturze wynosiła rb: 313 kop. 88. W czasie sprawozdawczym z wypieku i sprzedaży chleba otrzymano zysku rb. 670 kop. 40.

Zaznaczyć również należy, że w chwili otwarcia piekarni chleb w miejskich piekarniach sprzedawano po cenach wygórowanych, po 13 kop. za funt. Stowarzyszenie tymczasem sprzedawało po 9 kop., wytworzyło więc konkurencyę, a której skutek był taki, że po tygodniu ceny chleba w mieście się unormowały i wynosiły tylko 8 i pół kop. za funt. Przy Stowarzyszeniu założono też herbaciarnię, w której uboga ludność otrzymuje szklanke herbaty po 1 kop.

Istnieje również przy Stow. „Biuro Pośrednictwa Pracy“, które dało znacznej liczbie robotników pożądaną pracę i zarobek.

Ostatnio przy Stow. z inicjatywy ks. patrona powstało kółko dramatyczne, do którego należą członkowie i którego przedstawienia cieszą się ogromnem powodzeniem.

Członkowie nasi pracują, z ufnością w Bogu i chęcią przetrwania ciężkich dla Ojczyzny i Narodu dni, pewni, że pod hasłem „Bóg i Ojczyzna“ doczekają się z narodem lepszych i promienniejszych czasów.

Świątynia w Marymoncie. — Mieszkańcy Marymontu w d. 2-go lutego obchodzili pięknią uroczystość — poświęcenia kaplicy.

Po rozbiorach Polski Marymont był pod zarządem leśniczych i nadleśnych lasów rządowych. Kościół murowany, który tam istniał dawniej, Rosyanie obrócili przed 50-ciu laty na skład rzeczy wojskowych. Ostatniemi czasy ksiądz Bronikowski, proboszcz z Bielan, rozpoczął starania o zwrot kościoła i w końcu osiągnął na to zgodę. W samą uroczystość Matki Boskiej Gromnicznej kościół został nanowo poświęcony i odbyła się w nim, po wieloletniej przerwie, pierwsza Msza święta.

Ś. p. ks. W. Laudowicz. — W d. 1 b. m. zmarł w Warszawie ś. p. ks. Walenty Laudowicz, proboszcz par. Zawady, w dekanacie Sochaczewskim.

Ś. p. ks. L. urodził się 14 lutego 1863 r. w Brudzewie, pow. Kolskiego, gub. Kaliskiej, z ojca Antoniego i matki Emilii z Krenców. Początkowo kształcił się w domu rodzicielskim, a 1875 r. wyjechał do gimnazjum za granicę do Ostrowy, w W. Ks. Poznańskim. Po powrocie, w 1883 r. wstąpił do Seminarjum duch. w Warszawie, które po trzech latach pobytu ukończył. W 1887 r. (6 III) wyświęcony na kapłana był naprzód wikaryuszem par. Sw. Krzyża w Łodzi, a od 1889 r. Św. Barbary w Warszawie. 1891 został rektorem kościoła w Łyrdardowie, tegoż jeszcze roku przeszedł na wikaryat do Brzezin, stąd znowu

na takież stanowisko przy kościele N. M. P. w Łodzi, aż 1893 r. Władza Duchowna mianowała go prob. par. Chojny, w dek. Łódzkim. W 1905 r. przeniósł się do par. Zawady, gdzie pozostawał do końca życia. Zmarł nagle w Warszawie i tu na cmentarzu Powązkowskim w d. 6 b. m. został pochowany.

Niech odpoczywa w pokoju wiecznym!

Ks. A. F.

BIBLIOGRAFIA.

Max Verworn. Przyrodoznawstwo i pogląd na świat, Warszawa, 1905. Nakładem Księgarni Naukowej. — *Alexy Kurcysz. Zarys dziejów przedhistorycznych*, Warszawa 1911.

Broszurki te nie zasługują właściwie na omawianie, ale ponieważ wydobyto je z zapomnienia, ażeby podać jako umysłową strawę dla szerokiego ogółu, należy poznać i ocenić, czy to dobra dla umysłów strawa. Pierwsza, „*Przyrodoznawstwo i pogląd na świat*“, jest wyznaniem filozoficznym znanego fizjologa, Verworna. Rzuciwszy okiem na pierwszą stronicę i przeczytawszy utyskiwanie na to, że skutek dokonywającej się dziś w przyrodnictwie fermentacji „*duchy trwożliwe rzucają się w objęcia mistycyzmu, który po wsze czasy był i jest ostatnią ucieczką tam, gdzie znękany rozum nie widzi przed sobą wyjścia*“, sądziłby czytelnik, że ma przed sobą jakąś nową elukubrację materialistyczną. Bynajmniej tak nie jest. Owszem, autor zbija materializm monistyczny Haeckla. „*Pogląd monistyczny od początku swego istnienia po dziś dzień nie wytłumaczy ruchem atomów ani jednego, najprostszego nawet czucia*“. (str. 6). Również „*konceptya atomów uduchowionych nie odpowiada... wymaganiu... nie sięga wcale poza dualizm duszy i ciała*“. (str. 9 i 10). Odrzuca on także teorię tożsamości, do której wrócili Fechner, Spencer, Haeckel, Ebbinghaus, głosząc za Spinozą, że substancję samą poznajemy wyłącznie z jej atrybutów. „*Własności te — twierdzi — nie dają o niej jednolitego pojęcia*“ (str. 11). Dalej, usiłowania Ostwalda, żeby wszystkie procesy w przyrodzie sprowadzić do spraw energetyki, t. j. wykonywanej pracy, również nie wystarczają Verwornowi, wysuwa on bowiem trudność: „*nikt nie zdołał wykazać duchowej postaci pracy za pomocą metod przyrodniczych, t. j. na drodze zmysłowej*“ (str. 15). Cóż tedy głosi autor? Monizm, ale inny, prawdziwy według jego pojęć. „*Cały pogląd materialistyczny, zaczawszy od jego podstaw, należy poświęcić w zupełności, jeżeli chcemy dojść do monizmu w światopoglądzie*“ (str. 12). „*W rzeczywistości niema żadnej sprzeczności między światem fizycznym a duchowym, gdyż całokształt świata fizycznego stanowi tylko treść świata duchowego. Wogóle jedno istnieje tylko — a mianowicie bogata treść psychiki*“ (str. 21, 22). Jestto więc psychomonizm, znany z pism Avenariusza, Macha, Ziehlera i innych. Cały nasz świat empiryczny ma się składać z aktów psychicznych, tkwiących w nas, immanentnych, ale im nie odpowiada żaden byt transcendentny, zewnętrzny. Rzeczywistość ma być tylko sumą elementów, t. zw.

wrażen albo czuć. Dusza—to nic więcej jak suma aktów świadomości.

Druga książeczka różni się od pierwszej daleko większą przystępnością: jest opracowana prawdziwie popularnie a bez przesady. Treść jej — danie pojęcia o człowieku przedhistorycznym w taki sposób, żeby czytelnik nabrał pewności co do małpiego pochodzenia człowieka i żeby się pozbył przesądu o stworzeniu. W tym celu autor upewnia (nie przytaczając źródeł), że człowiek już istniał w trzeciorzędzie, czego dowodem eolity (kamienne narzędzia) i ślady ogniska przy nich (str. 39,45...). Następnie wyprowadza człowieka od małp (str. 54). na mocy szczątków „Małpoluda jawańskiego“ (*Pithecanthropus erectus* seu *alalus*). Wreszcie kończy rozdział w ten sposób: „Na pytanie, skąd się wziął człowiek, kto lub co go stworzyło, nauka odpowiada: nikt go nie stworzył... on sam się stworzył, rozwinął, wyhodował i wyrodził z innych, najpodobniejszych do niego stworzeń“ (str. 60).

A jednak nauka dziś inaczej się na tę sprawę zapatruje. Nie wszyscy uczeni zgadzają się na uznanie eolitów za narzędzia ludzkie, gdyż mogły one powstać pod wpływem sił przyrody (p. Stołyhwo: *Pochodzenie człowieka* w „Świat i człowiek“ 1912, str. 222). Żadne znaleziska kostne nie udowodniły dotąd istnienia człowieka trzeciorzędowego w Europie. Następnie wszyscy wybitni antropologowie dzisiejsi wyrażają przekonanie, że człowiek nie od małp pochodzi, lecz od jakiejś nieznanej formy zwierzęcej. Tak głosi Schwalbe, Kollmann, Aweghino, Hubrecht, Klaatsch. „*Pithecanthropus*“ spoczywał nie w trzecio ale w czwartorzędzie, a człowiek już wtedy istniał ze śladami kultury i religii ¹⁾ (Schwalbe). Wreszcie A. Kurcysz nie ma pojęcia o tem, co znaczy „stworzyć“. Stworzyć — znaczy wyprowadzić substancję całkowicie z niebytu bez tworzywa. Sposób zaś wyprowadzania do pojęcia nie należy. Przeciwwstawienie ewolucyi stworzeniu jest niedorzeczne. Autor zaś sądzi i chce wmówić w czytelnika ubocznie, że stworzyć Bóg nie może inaczej, jak tylko przez nagłe wyprowadzenie.

Omówione broszury przeznaczono na to, żeby się rozpowszechniały wśród ogółu. Mają przeto szerzyć pojęcia immanentyzmu i ewolucyi przeciwstawionej stworzeniu. W tym celu umieszczono je w kronikach księgarskich niedawno powstałego towarzystwa „Czytaj!“

Czyżby już świeższej i zdrowszej naukowej strawy towarzystwo oświatowe nie znalazło?

Ks. R. Wierzejski.

¹⁾ Patrz. Stołyhwo, tamże, str. 223—233.

Druk ukończono 16-go Marca.

Redaktor i Wydawca: Ks. ALEKSANDER FAJEŃKI.

Drukarnia Społeczna Stowarzyszenia Rob. Chrześc., Plac Grzybowski 3/5.

PRZECHOWYWANIE FUTER

Bielizna męska

Bielizna trykotowa

MATERJAŁY

na sutanny, palta i płaszcze dla Wielebnego Duchowieństwa

Zamówienia wykonywamy we własnych pracowniach
w terminie najkrótszym i po cenach możliwie najniższych.

TOW. AKC.

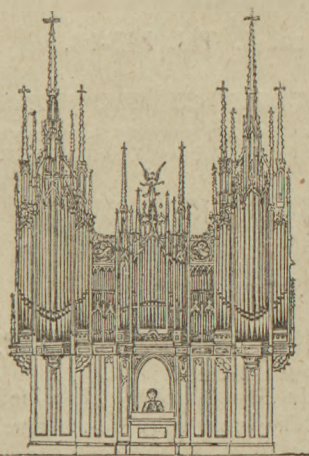
BRACIA JABŁKOWSCY

Bracka 25.

FABRYKA ORGANÓW KOSCIELNYCH

ADOLFA HOMANA

ul. Bieleńska № 16 w Warszawie.



Wykonywa wszelkie zlecenia w zakres organmistrzostwa wchodzące.

Posiada do sprzedania
NOWE ORGANY o 24-ch głosach grających kompletnych, trwałej budowy, najnowszej konstrukcyi, i Fisharmonie.

Nadesłane do redakcyi nowe książki:

Ks. Dr. Cz. Sokołowski, prof. Semin. Warsz. **Przysięga anty-modernistyczna.** Studium krytyczne, Warszawa, 1916. Nakł. „Kroniki Rodzinnej“, cena 1 rb. 80 kop.

O. De Munynck, Z. K. prof. Uniwers. w Fryburgu. **W przed-sionku psychologii religii**, tłum. ks. R. Wierzejski, Warsz., z cyklu wyd. Współczesne zagadnienia podstawowe № 13, Kron. Rodzinna.

Ks. Dr. A. Szlagowski. **Mowa w katedrze z powodu otwarcia Uniwersytetu i Politechniki Warszawskiej** d. 15 listopada 1915 r., Warszawa. Skład główny u Gebethnera i Wolfa.

Głos Wiary, tygodnik oświatowy religijno-społeczny, Włocławek, prenumerata z przesyłką 6 marek rocznie.

NAGRODZONA WIELKIM MEDALEM ZŁOTYM NA WYSTAWIE
PRACY KOBIET w WARSZAWIE

Pracownia Ubiorów i Haftów Kościelnych

E. OSTROMĘCKIEJ

Warszawa, Senatorska № 6, parter.

Przyjmuje zamówienia na ornaty, kapy, chorągwie, baldachimy i t. p., oraz posiada wiele gotowych ubiorów kościelnych od najtańszych do wykwintnie złotem i jedwabiami ręcznie haftowanych. Ceny bardzo przystępne.

A. KORNASZEWSKI.

Krawiec dla Duchowieństwa.

Warszawa, ulica Krucza 37 m. 5. Tel. 242-13.

IV-KLASOWE PROGIMNAZYUM FILOLOGICZNE MĘSKIE

ul. Miodowa 4 w Warszawie

POD OPIEKĄ TOWARZ. DZIEŁNICY STAROMIEJSKIEJ.

Szkoła jest przeznaczona wyłącznie dla młodzieży katolickiej; szczególniejszą uwagę zwraca się na wychowanie religijno-moralne.